Nr. 3. WARSZAWA, 1. lutego 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248 Telefon nr. 102-74

W sprawie kredytu obligacyjnego na meljoracje.

Pożyczki z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne, udzielane Spółkom Wodnym i w wyjątkowych warunkach prywatnym właścicielom nie stanowią, jak wiadomo, zadowalniającej formy pomocy finansowej na meljoracje — zarówno ze względu na ograniczenia, z jakiemi związane jest ich uzyskanie, jak i na zbyt krótki termin spłat w równych rocznych ratach.

Fundusze, przeznaczone na meljoracje z amerykańskiej pożyczki, mają być użyte na ten cel drogą stworzenia innej formy kredytów meljoracyjnych, mianowicie opartych na 7% obligacjach meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego. Warunki emisji tych obligacyj oraz odpowiednich kredytów są obecnie opracowywane przez wspomniany bank.

Na czasie tedy będzie omówić szczegóły, dotyczące: przeznaczenia, rozmiaru, warunków i organizacji tego kredytu.

I. Przeznaczenie kredytu.

Nasi rolnicy znają już i cenią tak dalece skutki meljoracji, że wstąpiwszy raz na drogę ulepszeń rolnych, stawiać będą coraz dalej idące wymagania w kierunku wzmożenia do maximum produkcji i obniżenia kosztów eksploatacji swych warsztatów rolnych.

Dla osiągnięcia tego celu koniecznem jest, ażeby meljoracje mogły pójść w każdym poszczególnym wypadku drogą najkorzystniejszego wyzyskania naturalnych warunków meljorowanego terenu i dostosowania dotychczasowego warsztatu pracy do nowych warunków, jakie powstaną po przeprowadzeniu meljoracyj rolnych. Będzie to możliwe tylko w tym wypadku, gdy pomoc kredytowa obejmie wszystkie dziedziny meljoracyj, a więc również takie ulepszenia, które nadają warsztatom rolnym większą sprawność i obniżają koszty produkcji przez: stosowanie energji mechanicznej i urządzeń sanitarnych

oraz budowę ulepszonych dróg i zabudowań gospodarskich, odpowiadających przeznaczeniu.

W myśl powyższego kredyt winien być rozciągnięty na następujące meljoracje:

1. **Meljoracje rolne** (szczegółowe), które będąc podstawowym środkiem trwałego podniesienia produkcji rolnej, winny z kredytów korzystać w pierwszym rzędzie i w najszerszym rozmiarze, a mianowicie:

a) **na drenowanie** — w pełnej wysokości kosztorysu, przy zabezpieczeniu pożyczki: względem spółek wodnych — na zasadach ustawy wodnej z dnia 19. IX. 1922 r., względem prywatnych własności ziemskich — na hipotece, w granicach określonych art. 21 statutu P. B. R., czyli w 2/3 ceny szacunkowej nieruchomości ziemskiej, która może być podniesiona o 75% zwyżki wartości, osiągniętej przez meljorację;

b) **na odwodnianie rowami i nawodnianie gruntów ornych** (w tem deszczownie) — w pełnej wysokości kosztorysu z tem, że przy zabezpieczaniu pożyczek na hipotekach nie należy uwzględniać przyrostu wartości w takim rozmiarze, jak w poprzedniej pozycji, a to ze względu na trudniejszą konserwację tych inwestycyj;

c) **na meljoracje łąk i pastwisk oraz kultury torfowe** — wysokości nietylko kosztu urządzeń technicznych, lecz również nakładów gospodarczych, z tem, że przy zabezpieczeniu tego kredytu na hipotekach, możnaby zwiększać szacunek tylko do pewnej części wartości urządzeń technicznych, nie uwzględniając wydatków na meljoracje gospodarcze, — jako mające charakter nietrwały;

d) **na budowę stawów rybnych** — w pełnej wysokości nakładów, które również nie należy brać pod uwagę w znaczniejszym rozmiarze przy szacowaniu gruntów dla zabezpieczeń hipotecznych ze względu na ryzyko, jakie jest połączone z temi budowlami.

Zapotrzebowanie kredytów na meljoracje rolne będzie uzależnione głównie od możności technicznej przygotowania na czas odpowiednich projektów i pokierowania robotami wykonawczemi. Ponieważ w roku 1927 drenowanie wykonane zostało na obszarze około 20.000 ha, a w roku bieżącym nasze przygotowanie techniczne pozwoli liczbę tę zwiększyć o mniej więcej 75%, czyli wykonać około 35.000 ha, zaś drenowanie 1 ha kosztować będzie (z odpływami) przy obecnych cenach około 875 zł., — przeto zapotrzebowanie kredytu na drenowanie (udzielanego w pełnej sumie kosztorysu) wyniesie około 30 miljonów złotych. Doliczywszy do sumy tej kwoty potrzebne na pozostałe meljoracje rolne, w których bardzo poważną pozycję uczyni budowa stawów rybnych, 6,5 miljonów zł., otrzymamy łączną sumę

zapotrzebowania kredytu na rok 1928 — 36,5 miljonów zł. Przyjmując dalej, że zdolność techniczna w roku 1929 wzrośnie znowu o 75% i odpowiednio wzmoże się zapotrzebowanie kredytu, otrzymujemy na rok ten kwotę 63.5 miljonów zł.

Razem zapotrzebowanie kredytu na meljoracje rolne w dwuletnim okresie, w latach 1928 i 1929 według wszelkiego prawdopodobieństwa dosięgnie 100 miljonów zł.

2. **Meljoracje podstawowe**, mianowicie roboty regulacyjne i kanałowe, wykonywane w celu uzyskania odpływów dla meljoracyj szczegółowych, jak również w celu usunięcia zabagnienia większych terenów lub ochrony od powodzi użytków rolnych, winny korzystać z kredytów na równi z meljoracjami szczegółowemi.

Ważności rozciągnięcia kredytów na meljoracje podstawowe dowodzi fakt, że na terenach płaskich możność szczegółowego osuszenia jest przeważnie uzależnioną od uprzedniego uregulowania rzek. Prace te są często tak ze sobą powiązane, że trudno jest traktować je oddzielnie nie tylko pod względem technicznym, lecz i finansowym.

Dotychczas roboty regulacyjne wykonywane są w bardzo nielicznych wypadkach z powodu małych kwot, wstawianych do budżetu państwowego na zasiłki z państwowego funduszu meljoracyjnego oraz skutkiem tego, że związki samorządowe i zainteresowani przeważnie nie są w możności uiszczać w terminie swych udziałów, zaś zasiłki ze skarbu państwa mogą być wypłacone dopiero po załatwieniu licznych formalności i wprowadzeniu odpowiednich kwot do budżetu państwowego, co zazwyczaj trwa lata od chwili wszczęcia danej akcji.

Natomiast przyspieszenie robót regulacyjnych można osiągnąć przez udzielanie spółkom wodnym kredytów w pełnej wysokości kosztorysów z tem, że udział w kosztach skarbu Państwa, przypadający na rzecz danej spółki z tytułu przysługującego jej zasiłku, byłby przelewany bezpośrednio do Państwowego Banku Rolnego na rachunek spółki w terminach, jakie ustali Ministerstwo Robót Publicznych (w porozumieniu z Ministerswem Skarbu), zobowiązując się wstawiać odpowiednie kwoty do swego budżetu w latach przyszłych.

Zatem projekt powyższy sprowadza się do uznania zasady, że skarb Państwa może stać się dłużnikiem spółki wodnej, która dłużną jej sumę ceduje Państwowemu Bankowi Rolnemu na pokrycie zobowiązań przez nią zaciągniętych. Zasada ta znalazła zastosowanie w ustawodawstwie włoskiem, gdzie dała bardzo dobre wyniki.

Drugim warjantem rozwiązania sprawy byłoby: udzielanie spółkom pożyczki tylko w wysokości udziałów, przypadających na zainteresowanych właścicieli gruntów (członków spółki), przy zało-

żeniu, że zainteresowane samorządy mogłyby zaciągać pożyczki niezależnie na udziały, przypadające od nich i wnosić je od siebie do spółki. To drugie rozwiązanie byłoby mniej doskonałem, gdyż wykonanie zamierzonej meljoracji będzie w tym wypadku uzależnione od wpłat udziałów państwa, które nie zawsze będą mogły na czas zdążyć.

Zabezpieczenie pożyczek na meljoracje podstawowe będzie miało miejsce na podstawie ustawy wodnej, jako pożyczek udzielanych spółkom wodnym, zawartym dla celów meljoracyj szczegółowych i z niemi związanych robót regulacyjnych, bądź dla tego ostatniego celu wyłącznie. Zabezpieczenie to będzie mogło być wzmocnionem nadto gwarancją samorządów powiatowych. Pewność udziałów skarbu państwa i samorządów, przy zapewnionym udziale zainteresowanych właścicieli gruntów, daje ustawa „o popieraniu publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych" i zobowiązanie się Min. Robót Publicznych do wstawienia odpowiednich kwot do swego budżetu.

Zapotrzebowanie kredytów na ten cel, przy udzielaniu ich spółkom wodnym w pełnej wysokości kosztorysów, będzie bardzo znaczne, gdyż nasze przygotowanie techniczne w tej dziedzinie, pod względem gotowych do wykonania projektów, jest duże i nie odczuwamy tu takiego braku wyspecjalizowanych sił technicznych, jak w meljoracjach podstawowych rolnych.

Z informacyj, zaczerpniętych w Ministerstwie Robót Publicznych, wynika, że projekty regulacyjne gotowe opiewają na sumę 114.000.000 zł., zaś będące w opracowaniu — na 104.000.000 zł. Nadto projekty sporządzone w Krajowem Towarzystwie Meljoracyjnem, obejmują kwotę (nie włączoną do powyższych) 14.000.000 zł. Łączna zatem suma kosztorysowa projektów do wykonania wynosi 232 milj. zł. Ponieważ doprowadzenie do skutku każdej roboty regulacyjnej wymaga wielu formalności oraz dłuższego okresu organizacyjnego i każda taka robota rozkładaną jest zawsze na dłuższy przeciąg czasu, przyjmujemy, że konkretne zapotrzebowanie kredytu na ten cel w latach 1928 i 1929 wyrazi się sumą 24.000.000 zł., co stanowi około 10% sumy kosztorysowej, w stosunku zaś do sumy na meljoracje rolne 24%.

3. **Zakłady wodne, wietrzne i inne**, wznoszone celem osiągnięcia energji dla potrzeb gospodarstw rolnych, stanowić winny trzecią grupę meljoracyj, korzystających z obligacyjnych kredytów meljoracyjnych.

Rozciągnięcie kredytów na tego rodzaju urządzenia meljoracyjne, mające zwiększyć rentowność warsztatów rolnych, stanowi potrzebę niewątpliwie mniej pilną od poprzednio omówionych, lecz nie

może być uważanem za zbędne. Skoro tworzymy nową formę pomocy kredytowej, w okresie gdy wiele warsztatów rolnych posiada już grunty zmeljorowane, to nie należy zamykać drzwi bardziej przedsiębiorczym i postępowym jednostkom przed dalszem udoskonaleniem swych warsztatów, zwłaszcza, że w wielu wypadkach wyzyskanie energji wodnej daje się osiągnąć w sposób szczególnie ekonomiczny przez połączenie danego urządzenia z zakładem spiętrzającym wodę dla wykonywanych meljoracyj rolnych, jak budowa stawów, nawodnianie i t. p.

Zabezpieczanie kredytów, przeznaczonych na ten cel, nie może nastręczać żadnych szczególnych trudności, gdyż będzie mogło być osiągnięte bądź na hipotekach danych posiadłości, bądź na zasadach ustawy wodnej, która w art. 133/I przewiduje tworzenie spółek wodnych dla celów budowy i utrzymania zakładów, dla piętrzenia wody i wyzyskania siły popędowej wody i budowy zbiorników wody.

Zapotrzebowanie kredytów narazie będzie zapewne nieznaczne, gdyż uwaga rolników pozostanie nadal skierowana głównie na przeprowadzanie meljoracyj bezpośrednich, warsztatów zaś rolnych, przystosowanych do tego rodzaju zabiegów meljoracyjnych wyższego stopnia, mamy stosunkowo nie tak wiele. W razie obawy o zbytnie uszczuplenie tą drogą środków na meljoracje rolne (niewątpliwie ważniejsze), można będzie poczynić zastrzeżenia co do wysokości ogólnej sumy na ten cel przeznaczonej. W celu wyprowadzenia ogólnej sumy zapotrzebowania kredytów umieścimy w zestawieniu na okres dwuletni kwotę 6.000.000 zł., co stanowić będzie 6% zapotrzebowania na meljoracje rolne.

4. **U r z ą d z e n i a s a n i t a r n e w i e j s k i e**, mające na celu zaopatrzenie wsi w wodę do picia i użytku gospodarczego oraz utrzymanie wód w czystości i odprowadzenie wód zużytych i zanieczyszczonych, winny stanowić czwartą grupę meljoracyj korzystających z kredytu.

Zaopatrzenie osiedli w wodę stanowi ważną potrzebę przy scalaniu gruntów, która wymaga budowy studzien. Jednakże wskazanem jest, ażeby kredyt był umożliwiony również na inne wyżej wskazane urządzenia, zarówno ze względu na korzyści materjalne, jakie gospodarstwa stąd osiągnąć mogą, jak i przez wzgląd na tak ważną higienę wsi. Gdyby sprawa ta była na ziemiach b. zaboru rosyjskiego właściwie w swoim czasie postawiona, to nie byłoby obecnie tak zaniedbanych pod względem zdrowotnym osad i miasteczek, w które stopniowo przeradzają się wsie.

Zabezpieczenie kredytów na ten cel daje się znakomicie osiągnąć na gruncie ustawy wodnej, drogą zawiązywania odpowiednich spółek wodnych na zasadzie art. 133/4, w którym wszystkie wyżej wymienione meljoracje są wyszczególnione. Oczywiście kredyt ten winien być dostępny również przy zabezpieczeniu hipotecznem.

Zapotrzebowanie kredyty na wspomniane cele będzie narazie stosunkowo nieznaczne, gdyż budowa studzien, które stanowić będą przeważną pozycję wśród urządzeń sanitarnych, jest stosunkowo mało kosztowną. Na okres dwuletni przewidujemy kwotę 3 miljony złotych, czyli 3% sumy przewidzianej na meljoracje rolne.

5. Budowa i ulepszanie dróg gospodarczych i stanowiących połączenie z ważniejszemi arterjami komunikacyjnemi i ośrodkami handlowemi, stanowić piątą grupę meljoracyj, korzystających z kredytów.

Bez doprowadzenia dróg do właściwego stanu meljoracje rolne nie mogą całkowicie spełnić swego zadania. Zwłaszcza na terenach zmeljorowanych, gdzie obrót produktami wzmaga się, znaczenie dróg proporcjonalnie wzrasta. Wykorzystanie dużych kompleksów bagien, po ich osuszeniu, nie jest do pomyślenia bez równorzędnego przeprowadzenia sieci dróg, których do tego czasu tereny takie wcale nie posiadały. Na terenach, na których zmienia się ustrój agrarny, co częstokroć całkowicie przeobraża dotychczasowe kierunki komunikacji, potrzeba zakładania nowych dróg i rekonstrukcja istniejących jest niemniej konieczną.

Zabezpieczenie pożyczek na drogi przedstawia się o tyle gorzej, niż w poprzednich wypadkach, że rozporządzenie z 8. X. 1921 r. „o spółkach drogowych" nie daje takiej gwarancji, jak ustawa o spółkach wodnych. Jednakże zabezpieczenie osiągnięte być może na gruncie solidarnej poręki i gwarancji samorządów powiatowych. W wypadkach, gdy drogi budowane będą przez spółki wodne, przy osuszaniu nieużytków bagiennych, odpowiednie roboty będą mogły wchodzić w program prac meljoracyjnych i znajdować zabezpieczenie na gruncie ustawy wodnej.

Zapotrzebowanie kredytu na ten cel nie będzie na razie bardzo duże. W każdym razie możnaby ograniczyć udzielanie jego na budowę i poprawę tylko takich dróg, które wymagają mniejszych nakładów, zatem głównie do gruntowych o ulepszonej nawierzchni. Na okres dwuletni przewidujemy na ten cel sumę 8.000.000 zł., co stanowi 8% sumy przewidzianej na meljoracje rolne.

6. Budowle wiejskie nie powinny być również wyłączone z pod działania kredytów meljoracyjnych, chociażby przez

względ na to, że potrzeba przebudowy ich i uzupełniania jest naturalnem następstwem meljoracyj rolnych które powodują bardziej intensywną, (inwentarzową gospodarkę) oraz scalania gruntów i parcelacji.

Zapotrzebowanie kredytów na ten cel będzie zależnem w pierwszym rzędzie od wysokości innych kredytów budowlanych. Przyjmujemy, że stanowić one będą 6% sumy na meljoracje, czyli 6.000.000 zł.

7. Sączkarnie, w postaci 4-komorowych pieców z kominem, budowane w okolicach odległych od kolei, winny być również uwzględnione w kredycie meljoracyjnym. Natomiast zaopatrywanie drenami miejscowości o łatwej komunikacji należy pozostawić dużym zakładom ceramicznym, produkującym taniej i lepiej. Przyjmując, że w okresie dwuletnim powstanie 40 takich sączkarń, otrzymamy przy koszcie ich, wynoszącym około 65.000 zł., wydatek 2.600.000 zł., z czego na kredyt odnosimy 2.000.000 zł. Wspomaganie kredytem dużych zakładów ceramicznych, jak sądzimy, będzie rzeczą Banku Gospodarstwa Krajowego.

II. Rozmiar kredytów.

Na zasadzie powyższego otrzymujemy następujące zestawienie przewidywanego zapotrzebowania kredytów meljoracyjnych w latach 1928 i 1929:

1. Na meljoracje rolne	100.000.000 zł.	—	— 66.7%
2. Na meljoracje podstawowe	24.000.000 zł.	— 24%	— 16 %
3. Na zakłady wodne i inne	6.000.000 zł.	— 6%	— 4 %
4. Na urządzenia sanitarne	3.000.000 zł.	— 3%	— 3 %
5. Na drogi	8.000.000 zł.	— 8%	— 5.3%
6. Na budowle wiejskie	7.000.000 zł.	— 7%	— 4.7%
7. Na sączkarnie	2.000.000 zł.	— 2%	— 1.3%
	150.000.000 zł.	— 50%	— 100 %

Z sumy ogólnej 150.000.000 zł. przypadnie na rok 1928 około 40%, czyli 60.000.000 zł. na rok 1929 zaś — pozostałe 90 miljonów zł.

III. Warunki kredytu.

Czas amortyzacji pożyczek na meljoracje nie może być zbyt krótki i winien być z reguły różny, zależnie od czasu amortyzacji danych nakładów. Do najszybciej amortyzujących się należeć będą: budowa stawów rybnych i drenowanie, następnie meljoracje łąk, pastwisk i kultury torfowe. Dłuższego terminu wymagają inwestycje regulacyjne, sanitarne, drogowe i budowlane.

Terminy, wymieniane na konferencjach, w odniesieniu do meljoracji rolnych: 13-to letni, w tem trzy lata wolne od spłat, i 18-to letni również z 3-ma latami wolnemi — odpowiadałyby potrzebie, przyczem wybór terminów należałoby pozostawiać pożyczkobiorcom przez wzgląd na różny stan kultury i rentowności meljorowanych objektów. Na pozostałe cele wskazanym byłby kredyt dłuższy.

Stopa procentowa pożyczek na meljoracje nie powinnaby przenosić wraz z amortyzacją i kosztami administracyjnemi — 12% rocznie, do czego dojdą straty na kursie obligacyj. Ponieważ obligacje mają być 7%, przy których w pozostałych 5% nie pomieści się amortyzacja, koszty administracyjne i t. p., — przeto różnica musiałaby być pokrywaną przez Skarb Państwa, jak to jest zamierzone. Jednakże redukcja procentu, kosztem Skarbu Państwa, powinnaby być niejednakową względem wszystkich wymienionych meljoracyj.

IV. Organizacja kredytu.

Dla stanowiska obligacyj na rynku pieniężnym ważnem jest, ażeby zabezpieczenie pożyczek było mocnem. Ponieważ przy zabezpieczaniu hipotecznem ma być brany pod uwagę przyrost wartości przez zmeljorowanie, przeto ostateczna wypłata pożyczki, jako obligacyjnej, będzie wskazaną dopiero po przyjęciu roboty i stwierdzeniu właściwego zużycia pożyczki. Będzie to wymagało stworzenia kredytów przejściowych na czas wykonywania robót, jeżeli nie w całości, to w każdym razie w części przypadającej na ostatnią ratę.

Zachodzi pytanie, czy wobec stworzenia tej nowej, bardziej doskonałej formy kredytu meljoracyjnego o szerszym zakresie, kredyt dawny z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne należy znieść, czy też zachować. Ten ostatni kredyt życie samo zniesie, o ile różnica stopy procentowej nie będzie zbyt wielką, gdyż forma kredytu amortyzacyjnego dłuższo-terminowego okaże się niewątpliwie o wiele dogodniejszą. Gdy rozpoczną się terminy spłat dotychczasowego kredytu, dłużnicy dążyć będą do konwersji tego kredytu na kredyt obligacyjny, co należy im umożliwić, przewidując taką konwersję w ustawie o kredycie.

Ostatniemi czasu wysunięty został ze strony Ministerstwa Rolnictwa projekt stworzenia specjalnego Banku Meljoracyjnego. Projekt ten znajduje swe uzasadnienie w tem, że dziedzina meljoracyj jest tak rozległą i kapitał jaki one pochłoną (przeszło 20 miljardów zł.) tak wielki, że meljoracje jako objekt do sfinansowania, zasługują na szczególną uwagę i pieczę instytucji finansującej je oraz na odpowiednio szerokie traktowanie przez nią tych zagadnień.

W naszem pojęciu potrzeba stworzenia specjalnego banku stanie się nieaktulaną tylko w takim razie, jeżeli kredyt obligacyjny tworzony przez Bank Rolny będzie dostępny w równej mierze wszystkim właścicielom gruntów i obejmuje wszystkie wymienione dziedziny meljoracyj tak, ażeby nie zachodziła potrzeba tworzenia w innej instytucji uzupełniających form kredytu, i o ile P. B. R. skoncentruje sprawy kredytu meljoracyjnego w jednej jednostce administracyjnej, tak sytuowanej w hierarchji bankowej, ażeby kierownik tego działu mógł mieć zapewniony odpowiedni wpływ na całokształt akcji finansowej w dziedzinie meljoracji.

Inż. Bol. Powierza.

Praca towarzystw rolniczych u nas i gdzieindziej.

Rozróżnienie zrzeszeń rolniczych pod względem celów, zadań i metod działania dało już powszechnie używany podział, uznawany także i przez znaczną część prawodastw dotyczących zrzeszeń: na zrzeszenia zawodowe i zrzeszenia gospodarcze, względnie na **towarzystwa (Verein) i stowarzyszenia (Genossenschaft)**, który to podział stara się ująć najważniejsze cechy, rozróżniające te dwie kategorje zrzeszeń, ale również nie jest ani ścisłym, ani zupełnym. Cały bowiem szereg zrzeszeń rolniczych nie da się podciągnąć ściśle pod jedną z tych kategoryj, gdyż realnie w życiu praktycznem, zrzeszenia te mają wspólne pewne cechy, należące do jednej i drugiej kategorji.

Jako zrzeszenia rolnicze zawodowe, inaczej często zwane towarzystwami rolniczemi w Niemczech (Verein), występują te zrzeszenia, które prowadzą działalność ogólnie oświatowo-wychowawczą, a jako **zrzeszenia gospodarcze, inaczej stowarzyszenia rolnicze,** w Niemczech (Genossenschaft), — te które mają na oku cele gospodarcze. Jeziorański w Encyklopedji rolniczej bardzo trafnie charakteryzuje te dwie kategorje, na które dzieli wogóle wszystkie zrzeszenia rolnicze: **towarzystwa** zmierzają do spożytkowania i upowszechnienia nabytków wiedzy i doświadczenia, **stowarzyszenia** dążą do osiągnięcia bezpośrednich korzyści gospodarczych i społecznych. Wytyczną dla **towarzystw rolniczych** (zrzeszeń zawodowych) pozostaje umiejętność i postęp, dla **stowarzyszeń rolniczych** (zrzeszeń gospodarczych) korzyść materjalna, samopomoc i wzajemność. Dźwignią dla pierwszych będzie suma uświadomionych członków, dla drugich najściślejsze zespolenie sił, wytwarzające osobistość zbiorową. **Towarzystwa rolnicze** uganiać się będą za doskonałością, **stowarzyszenia** za zyskownością. Towarzystwa będą miały ostatecznie na oku rolnictwo, stowarzyszenia — rolników.

Przeprowadzając powyższe rozróżnienie, Jeziorański jednak sam widzi, że nie jest ono ścisłem i zupełnem, gdyż jak mówi dalej, niektóre towarzystwa rolnicze, zespalając się coraz bardziej z bytem ziemiańs stwa, poszły dalej jeszcze i włączyły do zakresu swych zajęć zaspas kajanie najważniejszych potrzeb rolnika, wkraczając w ten sposób w sferę działań stowarzyszeń rolniczych, które ze swej strony, zastas nawiając się niejednokrotnie nad pytaniami, dotyczącemi teorji i praks tyki, spełniają poniekąd funkcję towarzystw rolniczych. Taka wymias na ról nie przeszkadza, według Jeziorańskiego, jednak temu, że przy bliższem zastanowieniu różnice pomiędzy stowarzyszeniem rolniczem, a towarzystwem zawsze występują na jaw. Cały szereg zrzeszeń rols niczych nie da się podciągnąć ściśle pod jedną z tych dwuch kategorji, gdyż w życiu praktycznem zrzeszenia te albo już z góry zakreśliły sobie zadania należące i do jednej i do drugiej kategorji, albo choć ich wyraźnie nie określiły, to w praktyce wykonały, i to dość znacznie dalej ponad pierwotnie postanowiony cel. Bardzo rzadkiem jest zrzes szenie zawodowe, któreby obok swego głównego celu działalności oświatowo=wychowawczej nie uprawiało choć w małym stopniu jas kiejś pracy gospodarczej, jako przedsiębiorstwo, czy będzie niem choćby komisowa sprzedaż pewnych artykułów rolniczych dla swoich członków, czy jakieś wydawniczo=oświatowe przedsiębiorstwo, czy, co byłoby najlepszem, jakaś spółka czy związek wytworzony obok z inicjatywy towarzystwa już z wyższym celem i charakterem przeds siębiorstwa ale za staraniem, pracą i kontrolą jego opiekuńczego zrzes szenia zawodowego, towarzystwa które zwłaszcza gdy bezpośrednio prowadzi jakieś przedsiębiorstwo, traci już swój czysty wyłącznie oświatos wy charakter, mający na oku całość rolnictwa a nie interesy tylko członków. Również bardzoby trudno było wskazać zrzeszenie tak zwane gospodarcze (zarobkowe, spółkę — Genossenschaft), któreby nie miało jednak pewnych cech zrzeszenia zawodowego w pewnym stopniu z tym jego charakterem oświatowo=wychowawczym, choćby nie **bezpośrednim** (jakkolwiek i to jest udziałem niektórych zrzeszeń gospodarczych np. syndykatów francuskich) lecz pośrednim przez oddziaływanie na charakter, psychikę i sposób pracy społecznej swoich członków, a stąd i ogółu rolników.

Tę klasyfikację, ten podział zrzeszeń rolniczych na te dwie główne kategorje zrzeszeń zawodowych i zrzeszeń gospodarczych spotykamy przeważnie także w literaturze ekonomicznej, poświęconej zrzeszeniom, (np. u Buchenbergera w dziele **„Agrarwesen u. Agrar=politik"**).

Podobnie prof. Krzyżanowski w swojej książce „Towarzystwa i Stowarzyszenia Rolnicze“ rozróżnia także **związki zawodowe i związki gospodarcze rolników**, mające na celu jak się wyraża: pierwsze **pośrednio**, a drugie **bezpośrednio** zwiększenie dochodów przedsiębiorstw rolniczych. Obok tego celem zrzeszeń rolniczych może być współdziałanie w rozwiązaniu problemu **rozdziału** dochodów. Wówczas mamy do czynienia ze związkami **stanowemi.** Mówiąc o związkach stanowych, jako o trzeciej kategorji zrzeszeń, nie ma się tu na myśli przeciwstawienia, zachodzącego między związkami małych, a wielkich przedsiębiorstw, tylko związki właścicieli, związki dzierżawców, a także związki robotników rolnych, czyli związki pracodawców i związki pracobiorców rolnych, które to przeciwieństwa, często b. silne występują np. w Irlandji, w Rumunji, gdzie istnieją odrębne, walczące z sobą ligi właścicieli i ligi dzierżawców, jak związki robotników rolnych, ligi robotników na Węgrzech, we Włoszech, a obecnie i w Polsce związki zawodowe robotników rolnych, przeciwstawiające się np. u nas związkom ziemian, które przez to nabywają charakteru stanowego.

Również i prof. Taylor w swojej książce „O istocie spółdzielczości“, poświęconej rozwiązaniu pojęcia spółdzielczości, przeprowadza klasyfikację naukową zrzeszeń wogóle na podstawie odrębności ich celów, na dwie wielkie kategorje: jedna obejmować będzie zrzeszenia dla osiągnięcia celów idealnych, jak wszelkie związki zawodowe, oświatowe, kulturalne, towarzyskie, druga zaś zrzeszenia o celach gospodarczych.

Klasyfikacja ta ma znaczenie, zdaniem mojem, nietylko formalne, ale i merytoryczne, gdyż może ułatwić rozpoznanie, które zrzeszenie rolnicze odchyla się i w jakim kierunku i stopniu od pierwotnych swych założeń lub głównych podstaw i wytycznych w swojej działalności, związanych z pewną kategorją zrzeszeń. Mogą te odchylenia być niekiedy nawet życiowo usprawiedliwione, mogą jednak stanowić poważny błąd w metodzie pracy, lub oznaczać porzucenie, zaniedbanie pewnej sfery działania najbardziej wskazanej, chociaż trudniejszej, lecz zato obiecującej w przyszłości znacznie ważniejsze i owocniejsze dodatnie rezultaty. Niekiedy te odchylenia życiowo usprawiedliwione, wskazują na formę przejściową działania, lecz przez to oznaczenie charakteru przejściowego wskazują bezpośrednie właściwe cele i zadania, do których należy jednak powrócić po pierwszym okresie przejściowej działalności. Są to w pewnych razach nawet usprawiedliwione niekiedy odstępstwa od reguły, którą zawsze powinna być zasada skoncentrowania swojej działalności na pewnych

działach pracy, możliwie niezbyt wielu, a nie rozpraszania jej, jak to najczęściej bywa, na zbyt liczne różnorodne prace, wymagające często zupełnie odmiennych form organizacyjnych zrzeszenia, aniżeli te, któremi się dane zrzeszenie posługuje. Takim klasycznym przykładem trudności zastosowania ścisłej klasyfikacji, ale zarazem i probierzem nieodpowiedniej do założeń i form organzacyjnych działalności mogą być, jak to postaram się następnie wykazać, Kółka Rolnicze w Małopolsce. Takie odchylenia przedstawiają też i zrzeszenia zawodowe, towarzystwa rolnicze, które mają prowadzić z zasady działalność wychowawczo-oświatową dla podniesienia ogólnego poziomu rolnictwa w danym kraju, mają przez to charakter instytucyj dobra publicznego, łącząc w wolny, nieprzymusowy sposób rolników, lub zwolenników działalności rolniczej. Jeżeli działalność przedsiębiorcza stosowaną jest przez towarzystwa rolnicze chwilowo jedynie dla osiągnięcia pewnych doraźnych korzyści lub stale, ale w małym zakresie, to nie ma jeszcze tu znaczenia szkodliwego dla całości zadań takiego zrzeszenia zawodowego. Jeżeli jednak działalność przedsiębiorcza zarobkowa przybiera tak daleko na rozmiarach, że sama wysuwa się na dalszy plan ponad właściwą zasadniczą ogólną pracę, wychowawczo-oświatową i zabierając jej ludzi i środki, ogranicza jej dotychczasowy rozmach i siły, to jest to objaw szkodliwy, który w interesie prawidłowego rozwoju działalności tego zrzeszenia powinien być możliwie ograniczony i zrzeszenie to powinno powrócić do dawnego kierunku zasadniczego, do którego cała jego organizacja, jej typ były dostosowane, a dla wytworzonych w swoim łonie dążeń gospodarczo-zarobkowych powinno ono powołać do życia organizacje innego typu gospodarczego i im te funkcje powierzyć. Ten rozdział funkcyj na dostosowane do tego organizacje jest zasadniczym postulatem, którego gwałcić bez naglącej ważnej przyczyny nie należy. Rozwój zrzeszeń zawodowych w Europie i ich wyniki najzupełniej potwierdzają to założenie, że tylko koncentracja sił na pewnym punkcie działaności daje stosunkowo najlepsze i najgłębsze co do swego wpływu na rolnictwo wyniki. Oczywiście i przy rozproszeniu pracy na szereg punktów, nie uwzględniając zasady ekonomicznej i gospodarczej jedynie usprawiedliwionej podziału pracy, można też osiągnąć pewne dodatnie rezultaty, ale będą one zawsze niklejsze od pracy podzielonej pomiędzy poszczególne organizacje zrzeszeniowe.

Towarzystwa rolnicze początkowo były związkami osób zajmujących się bardziej teoretycznie zjawiskami rolniczemi, interesujących się niemi, choćby bezpośrednio rolnictwem się nie zajmowali. Członkami byli uczeni mężowie stanu, wyżsi urzędnicy państwowi, kameralni, duchowni, a nakoniec w pewnej części i rolnicy praktyczni,

o ile ich poziom wykształcenia pozwalał im zajmować się teoretycznemi kwestjami w tem towarzystwie. Były to bardziej z początku towarzystwa przyrodnicze aniżeli rolnicze, co nawet uwidoczniło się w nazwie pierwszych niemieckich towarzystw rolniczych (Verein für Naturkunde u. Landwirtschaft). Później, gdy coraz więcej rolników praktyków do towarzystw tych wstępowało, charakter ich teoretyczny, ogólny, pouczający coraz bardziej ustępował przed praktycznemi potrzebami rolnictwa, które też wysuwały się na pierwszy plan, jednakże niemniej ten pouczający wychowawczo-oświatowy charakter został również i przy rozważaniu praktycznych spraw rolniczych.

Buchenberger określa dla towarzystw rolniczych trojaki zakres ich działania:

1) są organizacjami dla popularyzowania wiedzy rolniczej, informowania rolników w zakresie techniki i ekonomji rolniczej, a to przez odczyty, wykłady, kursy, wydawnictwa pism fachowych i książek, wystawy i pokazy rolnicze, premjowanie gospodarstw i okazów i t. d.;

2) są organami pomocniczemi i wykonawczemi dla akcji rządowej w sprawie popierania i podnoszenia rolnictwa, czy to w akcji rządowej, dotyczącej zakładania, prowadzenia i kontrolowania stacyj doświadczalnych i szkół rolniczych (przez kuratorja), czy to współdziałającej przy przeprowadzeniu różnych ustaw agrarnych (komasacji, regulacji serwitutów, wywłaszczeniu i t. d.), czy spraw spadkowych, szacunkowych, likwidacyjnych, czy też wykonując w imieniu i z polecenia rządu rozdział subwencyj na poparcie różnych działów gospodarstwa wiejskiego, zastępując odpowiednie organy państwowe,

i 3) stanowią dla państwa organ rzeczoznawczy przez udzielanie rządowi opinji fachowej co do projektów rządowych w sprawach agrarnych, produkcji rolniczej, robotniczych, torfowych, celnych, szkolnych i t. d. oraz przedstawienie w imieniu rolników ich życzeń co do potrzeb rolniczych.

Towarzystwa te wówczas nabierają charakteru miarodajnych reprezentantów zawodu rolniczego i zastępców interesów rolników, o ile w tym charakterze uznane zostaną przez władze państwowe pomimo, że nie obejmują wszystkich rolników.

Podobnie również ujmuje te zadania profesor Krzyżanowski, podkreślając jedynie konieczność wyeliminowania z zakresu ich działalności obrony interesów stanowych.

Jak różne typy towarzystw rolniczych tworzyły się ze względu na charakter działalności, jak również i pod względem organizacji własnej, mogą zaświadczyć następujące przykłady istniejących głównych towarzystw rolniczych w Anglji, Francji, Niemczech, Danji i Polsce, dostosowane do potrzeb i warunków kulturalnych każdego z tych krajów, stąd dosyć różne, co oczywiście jest zupełnie usprawie-

dliwionem. Dlatego tworzenie towarzystw według wzorów obcych, niedostosowanych do warunków lokalnych, jest zawsze ryzykownem.

Najbardziej czystym typem towarzystwa rolniczego, jako zrzeszenia zawodowego, dobrowolnego, ogólnego o celach wychowawczo-oświatowych jest A. *Królewskie Towarzystwo Rolnicze Anglji*, powstałe jeszcze w XVIII wieku, które w wysokim stopniu przyczyniło się do podniesienia rolnictwa w tym kraju. Hasłem jego było „practice with science", czyli „praktyka w parze z umiejętnością"; tylko to co zostało wypróbowanem na podstawie praktycznych doświadczeń, kierowanych wiedzą rolniczą, było zalecanem przez to towarzystwo. Zadania wychowawczo-oświatowe informacyjne stały tu na pierwszem miejscu. Sprawy polityki agrarnej i zastępstwo interesów zawodowych było z zasady wykluczone; w czasie największych walk o zniesienie ceł zbożowych towarzystwo stało od nich zdala, nie chcąc wprowadzać momentu, któryby mógł rozdzielić jego członków, pracujących zgodnie dla celów praktycznych podniesienia poziomu rolnictwa w kraju. Głównemi działami pracy towarzystwa były: 1) działalność w zakresie urządzania wystaw, pokazów i premjowania, 2) działalność wydawnicza, 3) działalność doświadczalna, 4) biuro porad, 5) pomoc weterynaryjna. Najwybitniejsza była wszakże działalność w zakresie wystaw i to w dwojakim kierunku: 1) inwentarza, 2) narzędzi i maszyn rolniczych. Oba te działy gospodarcze dzięki wystawom, urządzanym przez towarzystwo, doznały niezmiernego rozkwitu w Anglji, bez nich poziom ich byłby znacznie niższy. Towarzystwo przytem, zdobywszy na polu organizacji wystaw wiele doświadczenia, przyczyniło się do rozszerzenia technicznych wiadomości co do sposobu urządzania wszelkich wystaw, nietylko rolniczych, i nietylko w Anglji, ale i na kontynencie. Wystawy miały przez długi czas, od roku 1839—1903, charakter wędrownych, a to celem pobudzenia do postępu rolniczego wciąż nowych terenów. Wystawy w ten sposób stawały się najlepszymi popularyzatorami postępu wiedzy i praktyki rolniczej w całym kraju, który podzielono w tym celu na osiem okręgów, urządzając wystawy co roku w innym okręgu i w innem miejscu. Oczywiście pociągało to bardzo znaczne koszty i powodowało bardzo znaczne deficyty w budżecie towarzystwa, które były pokrywane tylko z wkładek członków, gdyż zasadą towarzystwa było *stać o własnej pomocy bez żadnej subwencji państwowej*. Dla tych deficytów musiało towarzystwo w r. 1903 zaniechać urządzania kolejnych wystaw wędrownych, a próbowało zamienić je na doroczną wystawę stałą pod Londynem, która jednak także dawała deficyt. Okazuje się więc, że urządzenie wystawy na wielką skalę jest dla towarzystwa rolniczego, nawet tak

zamożnego i wyspecjalizowanego w ich urządzaniu, jak angielskie, zbyt drogiem, i że bez pewnej pomocy państwa obejść się w tej sprawie niepodobna. Jednakże cały trud organizacyjny a również i większą część kosztów ponosić musi w tych razach towarzystwo, gdyż sprawność czynników rządowych byłaby tu znacznie mniejszą, a koszta stąd byłyby jeszcze większe.

Jak wskazałem, dwa działy były głównie przedmiotem wystaw rolniczych w towarzystwie: inwentarz żywy i maszyny rolnicze. Wystawy inwentarza żywego przyczyniły się wielce do podniesienia i ulepszenia najlepszych ras zwierząt domowych. Premjowanie najlepszych okazów było znakomitym środkiem zachęcenia najlepszych hodowców do wysyłania swego bydła na wystawę, produkowania swoich udoskonalonych metod hodowlanych, i było najlepszym środkiem demonstracyjnym, pokazywanym do praktycznego rozpowszechnienia zasad hodowli racjonalnej wśród ogółu rolników, a stąd do szybkiego uwzględnienia podniesienia poziomu hodowli, która i tak w Anglji dość wysoko przedtem stała. Hodowla w Anglji przez wystawy, które powoli zdobywały światowy rozgłos i ściągnęły przez to wielu rolników i hodowców obcych krajów, rozszerzyła w połowie XIX w. swoje znaczenie daleko poza granice Anglji, zdobywając przez to rynki zbytu i importu niezmiernie poszukiwane wszędzie, jako największy wyraz celowej hodowli. Dotyczyło wszystkich gatunków zwierząt domowych, przedewszystkiem koni, bydła, świń, a także owiec i drobiu. Rasy angielskie stały się rasami najwyższemi i najszlachetniejszemi w świecie. Wystawy były ich terenem najskuteczniejszym. Mniejsze znaczenie miały wystawy narzędzi i maszyn rolniczych. Wystawianie w Anglji narzędzi i maszyn rolniczych dawniej było nieznaczne i na wystawach było ich początkowo niewiele, mało kto interesował się niemi. Dopiero wystawy, a połączone potem z niemi próby pokazowe narzędzi i maszyn, dały licznym rolnikom, zwiedzającym wystawę, możność zapoznania się z niemi, oceniania ich prakyczności i zastosowania, a stąd przyczyniły się do ich rozpowszechnienia. Zwłaszcza próby narzędzi, dokonywane przez samych rolników, były obustronnie korzystne, pouczały nietylko rolników ale i samych fabrykantów praktycznie, jakie ulepszenia należy wprowadzić w konstrukcji narzędzi. Każdy rok dorzucał nowe ulepszenia, które natychmiast pokazywano na wystawach i próbowano na miejscu. Niezależnie od tego towarzystwo przedsiębrało corocznie próby w oddzielnych i licznych gospodarstwach, które chętnie dla prób otwierano. Dzięki coraz szerszemu przenoszeniu do rolników racjonalnych wiadomości o postępach techniki w narzędziach i maszynach, rozszerzało się ich użycie w kraju i zagranicą, co zapewniło niezmierny rozkwit fabryk narzędzi i maszyn rolniczych angielskich,

które dzięki wystawom rozszerzyły swój zbyt bardzo szybko i wydatnie, co przyczyniło się też do bujnego rozwoju handlu wszechświatowego w zakresie tych towarów. Rolnicy podczas prób na wystawach uzgadniali drogą wymiany myśli metody swej pracy, kojarząc najlepiej wiedzę techniczną z potrzebami rolnictwa i wyprowadzając je z zacofania na drogę postępu nietylko słowem ale i żywym przykładem. Wystawy towarzystwa były znakomitą poglądową szkołą praktycznego rolnictwa dla ogółu rolniczego, były zarazem wzorem dla wszystkich wystaw rolniczych na kontynencie. Znaczenie ich i pożytek jest więc wszechświatowy.

Obok wystaw dla popularyzowania rolniczych zdobyczy technicznych towarzystwo wydawało swój dziennik, w którym podawano głównie praktyczne wyniki zdobyczy wiedzy rolniczej, nie zaś wywody teoretyczne. Składało się na to rocznie dwa tomy. Stacja doświadczalna wraz z laboratorjum chemicznem dla dokonywania analiz gleb, nasion i nawozów stała już na dalszym planie w stosunku do wystaw. Biuro porady dla rozpoznawania chorób zwierzęcych, gatunku nasion, pomoc weterynaryjna, należały także do odrębnych działów towarzystwa, niemniej również premjowanie gospodarstw całych.

Jak widzimy, towarzystwo prowadziło istotną działalność wychowawczą dla dobra całego rolnictwa. W tem był cały jego punkt ciężkości, na który miało skoncentrować wszystkie swoje siły, nie rozpraszając się z jednej strony na zadania agrarne, a z drugiej strony na przedsiębiorstwa, t. j. na bezpośrednią działalność gospodarczą.

Organizcaja towarzystwa była też zupełnie nieszablonową, swoistą, odpowiadającą zupełnie angielskiemu charakterowi zamkniętemu, o typie bardziej arystokratycznym w najlepszem tego słowa znaczeniu, t. j. polegającym na doborze ludzi najlepszych, zwłaszcza jako kierowników pracy. Pierwiastek liczbowy był tutaj możliwie usunięty na dalszy plan, ażeby uniknąć przegłosowywania masowego ilością rąk a nie ilością najlepszych mózgów. Członkowie byli dwojacy: zwyczajni i prezydjalni (ci ostatni płacili wyższe wkładki 5 funt. sterl., a pierwsi 1 f. sterl.) i mogli brać udział w naradach tak zwanej delegacji generalnej z 50 członków, 12 radców, prezesa i 2 wiceprezesów, która była siłą rocznych walnych zebrań, odbywanych trzy razy do roku (coś w rodzaju dużej rady nadzorczej). Walne zgromadzenia zwoływane były do Londynu właściwie dla wyboru delegacji generalnej, która aż do czasu następnego rocznego zebrania była wszystkiem dla towarzystwa. Delegacja generalna bowiem obejmuje i spełnia wszelkie czynności kierownicze i wykonawcze. Ona to wyznacza członków do innych specjalnych delegacyj (a nie ogólne zebranie, mające znaczenie bardziej doradcze, informacyjne), ona w razie

niezdolności do tej funkcji usuwa, powołując innych zdolniejszych, czyli w ten sposób wykonywa wciąż selekcję najlepszych sił fachowych, pracujących dla dobra towarzystwa. Żadne inne względy, ani urodzenie, ani bogactwa, przynależność do jakiejś partji politycznej, nie odgrywały tu żadnej roli, tylko uzdolnienie. Starano się wciąż odmładzać przez wciąganie jak największej ilości zdolnych do pracy, a nie dbano o większą ilość członków. Dobór jakościowy był tu wytycznym. Oczywiście towarzystwo polegało tylko na swoich własnych siłach, a nie na żadnej subwencji państwowej, o którą się nawet nie starało. Nie dążyło też do rozpowszechnienia jakiegoś wpływu formalnego przez wysuwanie się jako formalne przedstawicielstwo urzędowe rolników angielskich, było niem moralnie i praktycznie bez formalnych praw przez same wielkie zasługi, przez autorytet zdobyty swą pracą wychowawczo-zawodową dla całego rolnictwa. Królewskie Towarzystwo Rolnicze Anglji jest przez to znakomitym przykładem celowo skoncentrowanej działalności czysto zawodowej bez zadań bezpośrednio gospodarczych, przedsiębiorczych działalności, która jednak stała się źródłem rozkwitu i bogactwa wogóle angielskich gospodarstw.

W tejże jednak Anglji, która wytworzyła taki typ towarzystwa rolniczego, wykluczający wszelką politykę rolniczą, agrarną, oraz jakiekolwiek zadania gospodarczo-zarobkowe, skupiający się tylko w pracy wychowawczo-zawodowej, głównie metodą wystaw, pokazów, doświadczeń, popularyzacji wiedzy praktycznej, a podnoszący w swoim czasie technicznie rolnictwo angielskie na najwyższy poziom w świecie, powstał wprawdzie nierównocześnie i nierównorzędnie inny typ zrzeszenia rolniczego, jakgdyby uzupełnienie poprzedniego w tych dziedzinach, które tamten celowo nawet, można powiedzieć, ignorował, względnie pozostawiał swobodnej grze interesów zawodowych, nie chcąc wywoływać rozdźwięków, starć pomiędzy członkami, typ, który postawił sobie za zadanie obronę zawodowych interesów rolniczych wobec innych zawodów przeważających w strukturze gospodarczej angielskiej ze szkodą podstawowych interesów ogólnych całego kraju, jak to dobitnie wykazała ostatnia wojna światowa. Jest nim Narodowy Związek Farmerów. Nie ma tu mowy o jakiejśkolwiek konkurencji lub przeciwstawieniu się starszemu Towarzystwu Królewskiemu; jest to uzupełnienie luki, jaka wytworzyła się w braku organizacji także zawodowej, ale służącej ku obronie ekonomicznych interesów rolniczych, dla której w tamtej miejsca celowo nie było. Związek ten, powstały przed 20 laty, rozwinął się w czasie wojny, która wykazała dowodnie niezmierne niebezpieczeństwo, wskutek zaniedbania spraw rolniczych przez rząd i przez górujące sfery przemysłowo-handlowe angielskie. To też cała praca Związku i jego kierowników zwróciła się

ku zbadaniu zainteresowania w społeczeństwie angielskiem rolnictwem, jako podstawą produkcji narodowej, ku zapewnieniu sobie następnie poparcia interesów farmerów, stanowiących właściwie produkcyjną warstwę rolniczą w Anglji, a to przez przedstawicieli parlamentarnych — drogą prawodawczą, przez uchylenie zgubnych praw, sprzecznych z interesami rolnictwa, przez regulowanie stosunku pomiędzy farmerami i właścicielem, umów pracy, pomocy prawnej i t. d. Wprawdzie Związek ten posiada wśród swoich 12 wydziałów i wydziały techniczne, jak uprawy, hodowlany, mleczarski, ogrodniczy, chmielarski i t. d., ale siła jego znaczenia tkwi głównie w jego wydziale parlamentarnym, prawnym, spółdzielczym, pracy, dzierżaw i t. d., słowem bardziej w polityce ekonomiczno-rolniczej, aniżeli w technice rolniczej. Metoda jego pracy tkwi w dziedzinie ekonomiczno-organizacyjnej i dzięki temu, że jest w jednorodnem środowisku, ma za sobą poparcie wszystkich członków. Jest tu także koncentracja sił i środków intelektualnych i materjalnych na terenie polityki ekonomicznej, walczącej o mocne podstawy ekonomiczne dla pomyślnej produkcji rolnej. Dwa te ogniska pracy rolniczej zrzeszeniowej doskonale się w Anglji uzupełniają, potwierdzając powyżej postawioną tezę, że nierozpraszanie się w jednej organizacji na liczne różnorodne prace, wymagające zupełnie odmiennych form organizacyjnych, aniżeli te, któremi się dane zrzeszenie musi ustawowo posługiwać, lecz skoncentrowanie pracy w danej organizacji na pewnych możliwie niewielu działach tejże samej natury — daje rezultaty najwspanialsze.

B. *Towarzystwo Rolnicze Niemieckie* (Deutsche Landwirtschaftliche Gesellschaft), pokrewnem z ducha dążności a także i po części z typu organizacji z Królewskiem Towarzystwem Rolniczem Anglji, założone zostało po wielu przedtem nieudałych próbach w roku 1883 za inicjatywą inż. Maksa Eyta, który, przejęty podziwem dla wyników pracy Towarzystwa Angielskiego, wzorował się na niem. Także i tu wystawy, pokazy, premjowania są głównym środkiem działania dla podniesienia rolnictwa, hodowli i przemysłu rolnego. Cała działalność ma, tak jak w Towarzystwie Angielskiem, głównie charakter wychowawczy, unikając także kierunku teoretycznego, który pozostawia czynnikom naukowym, jakkolwiek postępuje zgodnie ze wskazaniami nauki, starając się tylko o praktyczne zastosowanie jej wyników.

Według statutu jest ono prywatnem zrzeszeniem z zadaniami i celami, mającemi na widoku wyłącznie tylko *ogólne* dobro publiczne, a tem jest popieranie rozwoju rolnictwa, z wykluczeniem tak, jak w Anglji, nietylko politycznych działalności ogólnych, ale i polityki agrarnej. Nie pobiera ono, jak w Anglji, żadnych subwencyj od rządu,

stoi o własnych siłach. W szczególności zadania jego są następujące: 1) corocznie wystawy wędrowne, połączone z próbami i premjowaniem roślin, zwierząt i narzędzi rolniczych; 2) organizacja wspólnych doświadczeń nawozowych z rozmaitemi roślinami i drzewami owocowemi, próby doświadczalne w zakresie bakterjologji gleby, doświadczenia meljoracyjne; 3) doświadczenia z zasiewami, premjowanie nasion, i inicjatywa i kierownictwo produkcji hodowlanej, nasiennej; 4) inicjatywa i kierownictwo związków hodowli zwierząt; 5) udzielanie porad w zakresie spraw meljoracyjnych, zakupu narzędzi, maszyn i innych działów gospodarstw wiejskich; 6) badanie stosunków rentowności gospodarstw, urządzanie rachnkowości w majątkach, prowadzenie jej dla nich w osobnem biurze rachunkowem, planowanie organizacji gospodarstw; 7) pośrednictwo w zakupie nawozów i pasz, w sprzedaży i zakupie nasion; 8) wydawnictwo pism, broszur, książek, które z małemi wyjątkami są dostarczane bezpłatnie członkom, płacącym niewielkie stosunkowo wkładki (20 Mk.) za otrzymane korzyści.

Szczególnie działalność wydawnicza Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego jest imponująca. Samych „Arbeiten der Deutschen Landwirstchaftlichen Gesellschaft" wyszło już ok. 300 tomów, inne zaś liczne czasopisma, broszury, książki i ulotki stanowią potężną całość.

Do podziału racjnolanego pracy istnieje 8 wydziałów (Abteilungen), zawierających 33 komisyj, z których kilka dla ilustracji wymieniamy: a) Wydział (Sekcja) nawozowy, z komisją do zużytkowania odpadków; b) Wydz. nasienny; c) Wydz. rolny z komisjami: 1) hodowli roślin, 2) nawozów zielonych, 3) uprawy lnu, 4) uprawy torfowisk; d) Wydz. hodowlany z komisjami: 1) hodowli koni, 2) bydła, 3) owiec merynosów, 4) owiec mieszanych, 5) świń, 6) kóz, 7) zdejmowania wizerunków zwierząt, 8) zwalczania chorób zwierzęcych; e) Wydz. meljoracyjny; f) Wydz. narzędzi rolniczych z komisjami do prób z narzędziami rolniczemi; g) Wydz. owocarski i uprawy winnic i t. d. Oprócz tego istnieją komisje samodzielne, nienależące do powyższych wydziałów: a) rachunkowości, b) budowlana, c) materjałów karmowych, d) składy materjałów karmowych, e) hodowli drobiu, f) rybołótswa, g) spólnego zwiedzania gospodarstw, h) wystaw nabiałowych i składu nasion, spostrzeżeń nad mięsem białem. Jak widzimy, zakres działalności jednakże głównie informacyjnej, pouczającej, wychowawczej jest olbrzymi. Do tego jest też dostosowana celowo i organizacja bardzo systematyczna i ścisła, polegająca nietylko na honorowej bezpłatnej pracy, ofiarnych chętnych do pracy społecznej członków, lecz na płatnych urzędnikach tak w ogólnym zarządzie, jak i w poszczególnych wydziałach.

Zarząd Towarzystwa składa się: 1) z prezydjum honorowego, którego do końca wojny światowej członkami byli cesarz i trzej ksią-

żęta Rzeszy, oraz 2) z prezydjum czynnego, do którego wchodzą: 12 wiceprezesów, po jednym na każdy okrąg rolniczy oraz 13 członków prezydjalnych. Oprócz tego do zarządu wchodzi: Dyrekcja czyli Wydział Wykonawczy, składający się z 9 członków i z 7 członków Rady zarządzającej, będącej zarazem komisją rewizyjną. Ponad tem wszystkiem stoi jako władza nadzorcza (Gesamtausschuss) delegacja jeneralna tak, jak widzieliśmy w Anglji, do której należy 136 członków z wyboru ogólnego zebrania, oraz 30 członków z zaproszenia delegacji generalnej.

Zebranie ogólne ma tu też ograniczone znaczenie. Istnieje ono dla wykonania bezpośrednio czynności wskazanych przez zarząd. Na czele biura stoi sekretarz generalny, a obok niego są dla poszczególnych wydziałów oddzielni sekretarze i oczywiście cały sztab pomocniczych urzędników (w r. 1913 było ich 316), ze względu na liczniejsze agendy Towarzystwa, aniżeli w Anglji. Tu także przeważa czynnik duchowy, a nie wola tłumu, tak samo jak w Anglji. Towarzystwo opiera się na własnych środkach, które zdobywa nietylko w drodze wkładek od członków, ale też i drogą przedsiębiorczą, czem różni się od Towarzystwa Angielskiego, które wystrzega się bezpośredniej przedsiębiorczej działalności. Temi przedsiębiorstwami są, oprócz wydawniczego: 6 biur t. zw. Geschäftsstellen, które pobierają pewne opłaty *komisowe,* a więc bez ryzyka, za pośrednictwo sprzedaży różnych produktów dla członków, a więc: 1) Düngerabteilung, 2) Saatstelle, 3) Futterstelle, 4) Buchstelle, 5) Baustelle, 6) Gerätstelle. Każde z tych biur wykazać się może corocznie znacznemi, częstokroć paromiljonowemi, obrotami, a zysk, pochodzący z różnicy między hurtowną a detaliczną sprzedażą stanowi najważniejsze źródło dochodu w budżecie Towarzystwa. Majątek Towarzystwa przy 20.000 członków wynosił w 1914 r. około 4 mil. marek, roczny przyrost majątku około 130.000 marek. To pośrednictwo traktuje Towarzystwo tylko jako uboczny cel swojej działalności, aby mieć z tego dochód dla prowadzenia tylu działów, mających za zadanie podnieść rolnictwo niemieckie. Istotnie dzięki skoncentrowaniu całej swojej pracy w tym wychowawczym, oświatowym, zawodowym kierunku szerzenia praktycznego wiedzy rolniczej wśród możliwie najszerszych warstw metodą najbardziej poglądową przez wystawy, okazy, doświadczenia, wycieczki, wydawnictwa popularne wiedzy rolniczej osiągnięto poważne rezultaty. Naukę teoretyczną rolnictwa pozostawia uniwersytetom, samo zaś prowadzi pogłębianie wiedzy rolniczej poza-szkolne, szerząc je w tych sferach, gdzie nauka szkolna jużby dotrzeć w danym okresie nie mogła. Gospodarczej przedsiębiorczej działalności dla niej samej bezpośrednio nie prowadzi (prócz w ścisłem znaczeniu tego

słowa pośrednictwa bez ryzyka jako owego źródła dochodowego), jak również nie przedstawia wobec rządu urzędowej reprezentacji rolników. Oczywiście działalność Towarzystwa odbija się pośrednio na gospodarczych wynikach rolnictwa niemieckiego, przynosząc mu w ten sposób nie mniejsze z pewnością, jeżeli nie większe korzyści materjalne w postaci podniesionej ogólnej produkcji rolniczej całego kraju, nietylko zaś pojedyńczych członków, pozostawiając obronę zawodowych interesów rolniczych innym zrzeszeniom.

I tu w Niemczech również dla prowadzenia polityki zawodowej rolniczej, polityki agrarnej istnieje osobne zrzeszenie Bund der Landwirte, który odciążył Towarzystwo Rolnicze Niemieckie od tej działalności. Skupia on przeszło 350.000 członków, wśród nich wielu włościan. Związek ten prowadzony jest przez stronnictwa konserwatywne. Obok niego istnieje Deutscher Bauernbund — prowadzony przez stronnictwo liberalne.

Odmienny charakter posiada: C. *Towarzystwo Rolników Francji* (Societé des Agriculteurs de France), założone w roku 1867 przez Edwarda Lectreux, jakkolwiek i ono także niezapomina o działalności wychowawczej, oświatowej i informacyjnej. Ma ono wszakże za zadanie głównie obronę wobec rządu wszelkich interesów rolnictwa przez wyjednywanie praw, które uważa za potrzebne i pożyteczne dla rolnictwa, czego, jak widzieliśmy, unikają oba poprzednie towarzystwa, nie chcąc wprowadzać sporów rozdzielających członków, a nie jednoczących ich do wspólnej zawodowej pracy, dla podniesienia produkcji rolniczej. Towarzystwo Francuskie przyjmuje żywy udział także i w sprawach polityki agrarnej, często przeważając swoim wpływem, jak np. w sprawie ceł zbożowych. Pragnie ono być ośrodkiem wszelkich potrzeb i życzeń rolników francuskich, które uważa za swój obowiązek przedstawiać i popierać wobec wszelkich innych czynników miarodajnych. Do tego dostosowana jest jego organizacja, oparta nie na momencie centralistycznym jak w obu poprzednich towarzystwach, ale na momencie federacyjnym, uwzględniającym jak najszerzej wszelkie zamierzenia i poczynania, idące od jakichkolwiek zrzeszeń rolniczych, którym autonomji nie chce odbierać, ani zastępować swoją z góry idącą pracą, lecz chce te usiłowania pojedynczych związków i zrzeszeń rolniczych związać, łączyć, chce być ich syntezą. Dzięki stosowaniu tej zasady federalistycznej, cały szereg najrozmaitszych mniejszych towarzystw i związków rolniczych, izb rolniczych, oraz syndykatów rolniczych przystąpił do Towarzystwa, uważając je za swoją naturalną centralną macierz, występującą w obronie interesów ich wszystkich. Daje to możność Towarzystwu, ogarniającemu federalistycznie ogromną ilość najróżnorodniejszych zrzeszeń najrozmait-

szych typów i różnordnych kierunków produkcji, występować z wielkim autorytetem wobec parlamentu i rządu, opierając się tylko na swej sile moralnej i na zaufaniu, jakiem je obdarzają bez żadnych formalnych podległości zfederalizowane z niem związki. Wszelkie niezdrowe ambicje podporządkowania sobie danych organizacyj rolniczych, narzucania im swojej woli, swojego programu były i są od samego początku temu Towarzystwu obce, przez co unika ono niepotrzebnych i hamujących pracę sporów, przeciwnie daje inicjatywę do zakładania wszelkich odrębnych towarzystw, związków, kółek rolniczych, syndykatów.

Organizacja Towarzystw dostosowana jest do tej działalności, łączącej różne poszczególne działy pracy zawodowej. Ma ona charakter, jak powiedziałem, federalistyczny. Członkami jego są tak pojedynczy ludzie, jak i całe zrzeszenia, związki, syndykaty, najrozmaitsze stowarzyszenia rolnicze, towarzystwo uprawy winnic, leśne, pszczelnicze, konne, weterynaryjne, aklimatyzacyjne, ogrodnicze, izby rolnicze, nawet stowarzyszenia robotnicze, związane z rolnictwem. Zrzeszenia te wysyłają do Towarzystwa tylu przedstawicieli jako delegatów, ile chcą, a ci delegaci opłacają osobne wkładki członkowskie, występują tam jako członkowie Towarzystwa i żadnych większych praw od zwyczajnych członków nie mają, bez względu na ilość członków swoich zrzeszeń, które ich wysyłają. W początkach 1886 roku pod wpływem i staraniem Towarzystwa powstał dla syndykatów, utworzonych z inicjatywy Towarzystwa, Związek Syndykatów Rolniczych we Francji, który spełnia rolę naszego Patronatu Spółek, a ten znów wytworzył dla pośredniczenia we wszelkich sprawach handlowych między Syndykatami „Syndykat Centralny Rolników Francuskich". Towarzystwo wcale nie kusiło się nawet do ogarnięcia i kierownictwa temi syndykatami, uważało, że spełniło swoje zadanie, powoławszy je do życia. Jednakże czuwa nad niemi moralnie za pośrednictwem stałej delegacji, która pośredniczy między Związkiem Syndykatów a Towarzystwem bez żadnej formalnej władzy. Obok obrony interesów zawodowych i ogólnych Towarzystwo zajmuje się sprawą wykształcenia rolniczego i to tak wyższego, jak i średniego, a zwłaszcza niższego. Narodowy Instytut Rolniczy, jako wyższa szkoła rolnicza, powstał dzięki jego zabiegom. Prawo z r. 1879 o wykształceniu początkowem w rolnictwie, uchwalone przez Parlament Francuski, zostało opracowane według programu ułożonego przez Towarzystwo, które dla poparcia rozwoju wykształcenia rolniczego wydaje corocznie znaczne nagrody nauczycielom, zasłużonym w zakresie praktycznego nauczania rolnictwa. Stara się ono rozbudzić wśród rolników pomysłowość, inicjatywę w zakresie postępu rolni-

czego, ogłaszając corocznie przez każdą z 12 swoich sekcyj konkursy czy to z rolnictwa, czy z hodowli bydła, uprawy lasów, winnic, inży=nierji rolnej i t. d., za które przysądza nagrody; urządza dla maszyn i narzędzi próby porównawcze; utrzymuje ogromne laboratorjum chemiczne dla użytku rolników, celem wykonywania wszelkich analiz rolniczych; urządza ankiety w najróżnorodniejszych kwestjach i na ich podstawie formułuje żądania dla przedstawienia rządowi i parla=mentowi. Gospodarczej i handlowej działalności nie łączy Towarzy=stwo z powyższą pracą zawodową, nawet w tym ograniczonym zakre=sie pośrednictwa, jak to robi Towarzystwo Rolnicze Niemieckie. Bez brania na siebie ryzyka oddaje ono tę sprawę innym stowarzyszeniom handlowo=rolniczym, t. j. syndykatom, które inicjuje.

Władzami Towarzystwa są: Prezydjum, Rada Zarządzająca i Ogólne Zebranie Członków. Prezydjum składa się z prezesa, ze 6 wiceprezesów, 4 sekretarzy, 1 skarbnika i 1 bibljotekarza. Do Rady wchodzą: prezydjum, prezesi i wiceprezesi i sekcje, na które Towa=rzystwo wedle działu swej pracy jest podzielone, i z 36 radców, wy=branych na Ogólnem Zebraniu na 3 lata. Zebranie Ogólne ma tu większe znaczenie, niż w towarzystwach angielskiem i niemieckiem, gdzie, jak widzieliśmy, służy tylko do wyboru generalnej delegacji, nie rozważa szczegółowo budżetu, wniosków i t. p. W Towarzystwie Francuskiem przeciwnie zebranie uchwala ogólny budżet oraz wnioski postawione na sekcjach, które mają na celu przygotowanie kwestyj do rozpraw i w pełnym swym składzie trwają tylko podczas zebrania ogólnego (8 dni), a potem rozwiązują się, wybierając stałe delegacje z prezesami na czele, aż do nowego zebrania. Delegacje wykonywują uchwały sekcyj, których jest 12: 1) rolnicza, 2) hodowli bydła i mle=czarska, 3) hodowli koni, 4) uprawy winnic, 5) uprawy lasów, 6) ogrod=nictwa, 7) inżynierji rolnej, 8) przemysłu rolnego, 9) jedwabnictwa, pszczelnictwa i hodowli ryb, 10) ekonomji rolniczej i prawodawstwa rolnego, 11) wykształcenia rolnego, 12) stosunków międzynarodowych i kolonjalnych. Wyniki obrad ogłaszane są w pewnych stałych biule=tynach Towarzystwa, które zawierają oprócz tego różne komunikaty Towarzystwa, odezwy towarzystw prowincjonalnych, różne rozprawy rolnicze i t. d. Biuletyny te otrzymują członkowie bezpłatnie. Orga=nizacja tego Towarzystwa ma charakter bardziej demokratyczny, co odpowiada też ustrojowi agrarnemu francuskiemu, obejmującemu przeważnie gospodarstwa włościańskie. Tem się różni ono od Towa=rzystwa Niemieckiego a jeszcze bardziej od Angielskiego, gdzie te różnice gospodarstw są większe a stąd i typ organizacyj odmienny, bardziej centralistyczny, co ma za sobą także pewne korzyści, usuwa=jąc przypadkowość w uchwałach ogólnych zebrań wskutek przypad=kowości składu delegatów.

D. *Towarzystwo Rolnicze w Danji* jeszcze bardziej niż francuskie obejmuje wszystkie te trzy kategorje zadań, jakie, jak określiliśmy, należeć teoretycznie mają do zrzeszeń zawodowych ogólnych, któremi są towarzystwa rolnicze. Prowadzi bowiem ono 1) działalność wychowawczo-oświatową, 2) jest organem dobrowolnem opieki państwowej nad rolnictwem, 3) występuje jako rzeczoznawca rządowy, udzielając w imieniu rolników opinji o przedłożonych projektach, oraz tak, jak Towarzystwo Francuskie, zastępuje interesy rolników oficjalnie wobec rządu. Wszystkie te 3 zadania ogólne, jedne bardziej rozszerzone, inne bardziej ścieśnione, wykonywa to Towarzystwo ruchliwe i zasłużone w rozwoju rolnictwa duńskiego. Należy wszakże przy tej ogólnej charakterystyce podnieść specjalne właściwości, które je wyróżniają od poprzednich omawianych, już trzech typów towarzystw rolniczych. Prowadząc obronę rolnictwa wobec rządu, podobnie jak i francuskie, zajmując się tak bardzo sprawą ogólną wychowania rolniczego, Towarzystwo Rolnicze Danji zwróciło wszakże uwagę nietylko na stronę szkolnictwa rolnego (czyto wyższego, czy średniego, czy niższego) na opracowanie teoretyczne jego programu, jak to robi francuskie, ale zajęło się bardziej praktycznem wykształceniem oficjalistów wiejskich, majstrów i niższych techników rolniczych tak do większych jak i do mniejszych posiadłości. Zwłaszcza ze względu na ogromne znaczenie hodowli zwierząt dla Danji zajęło się ono kształceniem pracowników hodowli i żywienia inwentarza. Wykształcenie to przeprowadza się przez praktykę w specjalnie wybranych wzorowych majątkach metodycznie i systematycznie przez 3 lata prowadzoną, za które Towarzystwo płaci właścicielom pewne kwoty za utrzymanie praktykantów, pracujących tam bez wynagrodzenia. Po upływie 3-ch lat praktykanci, którzy przez ten czas musieli być w ciągłym kontakcie z Towarzystwem i przesyłać mu sprawozdania, otrzymują świadectwo uzdolnienia. Dostarczając w ten sposób corocznie stu kilkudziesięciu praktycznie wyszkolonych techników rolniczych, Towarzystwo przyczynia się do tego, że gospodarstwa duńskie mogą o wiele łatwiej niż inne przeprowadzać w braku sił rolniczych technicznych wykonanie ważnych nowych prac rolniczych, wymagających dobrego technicznego wyrobienia czyto w rolnictwie, czy w hodowli. Towarzystwo zdobyło sobie przez tę działalność taki autorytet u rządu, że powoływane jest stale do wykonywania nadzoru i kontroli nad specjalistami rządowymi, konkurentami, ustanawianymi dla technicznej porady rolników w sprawach hodowli, kultury, meljoracji i przemysłu rolnego. Rząd duński powierza mu także reprezentację interesów rolnictwa duńskiego wobec zagranicy, z którą Towarzystwo oficjalnie utrzymuje stosunki i przedstawia potem rządowi sprawozdanie o układzie stosunków rolniczych zagranicznych i związ-

ków ich z rolnictwem duńskiem. Oczywiście prowadzi także doświadczenia, próby maszyn, wydaje broszury, książki, prowadzi swój własny diennik tak, jak to robią towarzystwa rolnicze w innych krajach, ale punktem ciężkości i podstawą jego znaczenia jest owo wykształcenie praktyczne oficjalistów i techników rolniczych, co stanowi jego specjalność, jakiej w innych towarzystwach nie widzimy. Działalność ta więc ma charakter ogólny zawodowy i o roli pośrednio gospodarczej, bezpośrednia zaś działalność przedsiębiorcza nie jest przedmiotem działania Towarzystwa, pozostawiona także stowarzyszeniom zarobkowo-gospodarczym. Organizacja jego podobna jest do organizacji towarzystw, jak angielskiego i niemieckiego, t. j. bardziej centralistyczna. Ogólne zebranie przekazuje swą władzę Radzie, wybieranej w połowie przez zebranie ogólne, w połowie przez towarzystwo prowincjonalne, która to Rada, podobnie jak w Anglji delegacja, jest właściwą kierowniczką i duszą Towarzystwa.

Towarzystwa te przedstawiają 4 typy najważniejsze towarzystw rolniczych w Europie, wyróżniające się terenem pracy i jej zakresem, metodą a także i organizacją. Wszystkie jednak uprawiają działalność zawodową, ogólną, natury bardziej idealnej, a nie przedsiębiorczo-gospodarczą, którą odają innym organizacjom gospodarczym, odrębnym swoim ustrojem prawnym i odpowiedzialnością majątkową członków, z jednym małym wyjątkiem Towarzystwa Niemieckiego, które prowadzi ograniczoną działalność przedsiębiorczą, ale nie jako cel pracy, ale jako źródło dochodów, idące na pokrycie tych właśnie celów idealnych. Gdy jedne z nich, jak angielskie, zwróciło główną uwagę na sprawę wykształcenia głównie starszego pokolenia rolników i to drogą wystaw, pokazów, prób i t. p. lub jak niemieckie, które dołączyło do tego olbrzymią pracę wydawniczą popularyzacyjną, dwa inne znów, jak Towarzystwo Francuskie i Duńskie, zwracają także uwagę na obronę interesów rolnictwa wobec rządu oraz na przygotowawcze wykształcenie czy to szkolne (francuskie), czy techniczne praktyczne (duńskie). Towarzystwa zaś niemieckie, a bardziej jeszcze angielskie, uchylają się od bezpośredniej obrony interesów agrarnych wobec rządu, pozostawiając to innym zrzeszeniom.

Są więc w ogólnym typie zawodowym prac tych czterech towarzystw pewne i to ważne różnice co do zadań, celów i metod, a także co do ich organizacji czy to bardziej centralistycznej, czy też bardziej autonomiczno-federalistycznej. Wszystkie jednak one opierają się na zrzeszonej indywidualnej pracy ogółu swych członków, których umiały do tej pracy wciągnąć i którzy z dużym zapałem w tej pracy uczestni-

czą. Praca płatnych funkcjonarjuszów fachowych odgrywa u nich podrzędną stosunkowo rolę jedynie w Towarzystwie Niemieckiem i to w Centrali, a nie na prowincji.

Prof. dr. Stefan Surzycki.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

24. I. 1928 r. Posiedzenie Komisji Rolnej do gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej.

25. I. 1928 r. Posiedzenie w Min. Przemysłu i Handlu w sprawie regulacji wywozu produktów rolnych.

26. I. 1928 r. Narady przedstawicieli sfer gospodarczych polsko-niemieckich w sprawie zawarcia układu handlowego.

27. I. 1928 r. Narady przedstawicieli sfer gospodarczych polsko-niemieckich w sprawie zawarcia układu handlowego.

28. I. 1928 r. Narady przedstawicieli sfer gospodarczych polsko-niemieckich w sprawie zawarcia układu handlowego.

30. I. 1928 r. Posiedzenie Prezydjum Komisji Celnej.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

23. I. 1928 r. Posiedzenie w sprawie regulacji wywozu produktów rolnych.

26. I. 1928 r. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R.

Konjunktury cen.

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

Obecnie posiadamy już dość dokładne dane, dotyczące zbiorów pszenicy w r. 1927. Z krajów południowej półkuli nadeszły już szacowania ściślejsze. Brak tylko dotąd danych dotyczących Rosji (Z. S. S. R.). Jak obecnie się wyjaśniło, zbiory wszechświatowe (bez Rosji) pszenicy w stosunku do przeciętnych przed wojną i w pięcioleciu 1921—25 oraz roku poprzedniego wynoszą:

w stosunku do przeciętnej 1909—13 . . .	115,0%
w stosunku do przeciętnej 1921—25 . . .	107,5%
w stosunku do zbiorów roku 1926	103,4%

Jak widzimy, urodzaj 1927 roku był bardzo obfity. Ogólna suma zbiorów przewyższa zbiory szeregu lat poprzedzających. W poprzednim naszym przeglądzie szczegółowo omówiliśmy sprawę wszechświatowego zapotrzebowania zboża i nadwyżek eksportowych w krajach zboże wywożących. Posiłkowaliśmy się do tego celu materjałami zebranemi przez Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie. Od tego czasu zmieniło się tylko tyle, że urodzaj w Argentynie okazał się obfitszym, niż początkowo było przewidywanem. Poprzednio szacowaliśmy nadwyżki eksportowe na 260 miljonów kwintali. Wobec wyżej wymienionego faktu należy spodziewać się z pewnością nie niższych nadwyżek. Według obliczeń angielskiego pisma, poświęconego sprawom zbożowym, Corn Trade News wszechświatowe nadwyżki eksportowe

wynoszą 235 miljonów kwintali. Jednakże obliczenia te, robione na początku kampanji zbożowej, są za niskie. W każdym bądź razie nawet przy tej niższej liczbie zapotrzebowanie wszechświatowe na pszenicę, które oba źródła zgodnie obliczają na 210 miljonów kwintali, będzie pokryte bez trudności i jeszcze pozostaną remanenty na rok następny dla utworzenia rezerw zbożowych.

Obfitośc urodzaju 1927 roku i pokrycie deficytów w zapasach zboża na początku kampanji zbożowej, kiedy import pszenicy do krajów zboże przywożących był wyjątkowo wysoki, wpłynęły już na to, że eksport zboża zaoceanowego ogromnie spadł i obecnie tygodniowo eksportuje się z tych krajów dwa razy mniej zboża niż w październiku i listopadzie.

Wobec powyższego ceny pszenicy na wszystkich rynkach podlegają małym tylko wahaniom.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hord Winter 2	New York Hord Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hord Winter 2 (cif)	Berlin Krajowa
21/XI—26 XI	4,83	5,33	5,61	5,57	5.83
28/XI— 3/XII	4,86	5,44	5,76	5.54	5.77
5/XII—10/XII	4,92	5,44	5,76	5.57	5,66
12/XII—17/XII	4,72	5,29	5,76	5,53	5.57
19/XII—24 XII	4,80	5,34	5,66	5,51	5,58
27/XII—31/XII	4,73	5,37	5,75	5,54	5,61
2/I— 7/I	4,85	5,43	5,79	5.55	5,67
9/I—14/I	4,80	5,38	—	5.54	5,58

Na berlińskim (wewnętrznym dla Niemiec) rynku cena pszenicy utrzymuje się nawet na bardzo niskim poziomie, gdyż nie wiele się różni od ceny w Hamburgu!

W Liverpoolu ceny pszenicy przeciętnie nieco podniosły się, ale w tym wypadku zależy tu dużo od tego jakie zboże i w jakiej ilości było dostarczone na rynek.

Zbiory wszechświatowe żyta w roku 1927 też były dobre. W stosunku do przeciętnej przed wojną, za ostatnie pięciolecie i do zbiorów roku ostatniego stanowią one:

w stosunku do przeciętnej 1909—13 . . . 87,9%
w stosunku do przeciętnej 1921—25 . . . 103,4%
w stosunku do zbiorów 1926 roku 112,4%

Wprawdzie zbiory te nie osiągnęły jeszcze poziomu przedwojennego (co tłumaczy się tym, że w przeciwieństwie do pszenicy decyduje tu przedewszystkiem Europa), ale znacznie przewyższyły zbiory roku ubiegłego i za ostatnie pięciolecie.

Ceny żyta tak samo, jak i pszenicy nie ulegały większym zmianom.

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westhern Rye	Berlin Krajowe
21/XI—26/XI	4,35	4,78	4,91	5,76
28/XI— 3/XII	4.36	4,90	4,94	5.73
5/XII—12 XII	4,41	4,90	4,98	5,69
12/XII—17/XII	4,32	4,86	4,88	5,63
19 XII—24 XII	4,35	4,90	4,98	5,63
27 XII—31/XII	—	4,87	4,95	5,68
2 I— 7/I	4,31	4,91	4.96	5.72
9I/—14/I	4,33	4,86	4.93	5.62

W Berlinie cena żyta krajowego już od początku grudnia przewyższa cenę pszenicy. Tłumaczy się to specyficznemi warunkami wewnętrznego rynku niemieckiego, zabezpieczonego barjerą celną.

Ceny zboża w Polsce pozostają na poprzednim dość wysokim poziomie. Wahania, którym podlegają te ceny, są naogół nieznaczne.

Ceny pszenicy ukształtowały się następująco:

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
21/XI—26 XI	49,15	5,52	47,00	5,28
28 XI— 3/XII	51,40	5,78	47,50	5,34
5/XII—10 X I	51,15	5,75	47,30	5,32
12 XII—17 XII	51,05	5,74	46,95	5,28
19/XII—24/XII	50,90	5,72	46,50	5,23
27/XII—31/XII	51,05	5,74	46,50	5,23
2/I— 7/I	50,90	5,72	46,50	5,23
9/I—14/I	52,15	5,86	46,50	5,23

Ceny pszenicy na giełdzie warszawskiej są wyższe, niż na wszystkich rynkach światowych.

Ceny żyta pozostają także prawie bez zmiany i także są dość wysokie, jednakże niższe, niż na rynkach zagranicznych, oprócz cen w Chicago, t. j. na wewnętrznym rynku amerykańskim.

(Ceny żyta za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
21/XI—26/XI	40,90	4,60	39,00	4,38
28 XI— 3 XII	40,35	4,53	39,50	4,44
5/XII—10/XII	39,30	4,42	39,30	4,42
12 XII—17/XII	39,75	4,47	39,00	4,38
19 XII—24 XII	39,50	4,44	38,90	4,37
27/XII—31/XII	40,40	4,54	39,30	4,42
2/I— 7 I	40,35	4,53	39,45	4,43
9 I—14/I	40,40	4,54	39,50	4,44

Rozpiętość ceny pszenicy i żyta w Polsce jest większa, niż na wszystkich innych rynkach.

Ceny jęczmienia i owsa w Polsce i na rynku niemieckim (w Berlinie) prawie nie ulegają zmianie. Tylko owies na giełdzie warszawskiej w stosunku do początku grudnia 1927 roku bardzo nieznacznie podrożał. Na giełdach amerykańskich cena owsa podskoczyła nieco więcej.

Ceny owsa na rynku amerykańskim są niższe od cen w Polsce.

W poprzednich naszych przeglądach staraliśmy się wytłumaczyć pozostawanie cen na zboże w Polsce nieruchomo na dość wysokim poziomie. Poza przyczynami, wypływającymi z ogólnych światowych konjunktur oraz stanu urodzaju 1927 roku pod względem ilościowym, są jeszcze przyczyny znajdujące wytłumaczenie w specjalnych właściwościach polskiego rynku. Poprzednio już podaliśmy dane, dotyczące produkcji

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
21 XI—26 XI	4,69	5,77	4,08	3,67	4,97
28 XI— 3 XII	4,71	5,79	4,08	3,76	4,93
5/XII—10 XII	4,82	5,82	4,17	3,90	4,92
12/XII—17/XII	4,69	5,81	4,16	3,93	4,83
19/XII—24 XII	4,58	5,71	4,14	3,91	4,89
27/XII—31/XII	4,56	5,80	4,23	3,84	4,92
3/I— 7 I	4,60	5,79	4,17	3,88	4,97
9/I—14/I	4,69	5,78	4,19	3,94	4,89

zboża w Polsce oraz określiliśmy przypuszczalne zapotrzebowanie na spożycie. To ostatnie dla pszenicy określiliśmy na 12,9—13½ miljonów kwintali i żyta 48—49½ miljonów kwintali — razem pszenicy i żyta 60—63 miljonów kwintali. Większa część tej ilości będzie spożyta na miejscu produkcji przez ludność wewnątrz gospodarstw rolnych. Spożycie miast i skupień o charakterze ludności miejskiej, t. j. nie rolniczej, możemy oszacować mniej więcej na 20 miljonów kwintali żyta i pszenicy razem, t. j. ⅓. Produkcja pszenicy i żyta razem wyniosła w r. 1927 ogółem 71½ miljonów kwintali — w tem wielka własność wyprodukowała 26 miljonów kwintali i mała 45½ miljonów kwintali. Wielka własność przypuszczalnie w ciągu nowego roku gospodarczego będzie mogła dostarczyć około 10½ miljonów kwintali (pszenicy i żyta razem) i mała własność około 9½ miljonów kwintali. Jednakże w latach normalnych w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy wielka własność młóci około ¼ zbiorów (od grudnia do lutego ½ i później resztę). Z tego wynika, że w wymienionym okresie wielka własność mogła dostarczyć około 2½ miljonów kwintali. Ponieważ na aprowizację ludności nierolniczej trzeba w tym czasie około 6½—7 miljonów kwintali, brakującą resztę, około 4 miljonów kwintali, winna dostarczyć mała własność. Bezwzględnie, o ile drobny producent nie jest do tego zmuszony przez okoliczności zewnętrzne, takich ilości w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy na rynek swobodnie nie wyrzuca. Tem w dużym stopniu tłumaczy się trudności w uruchomieniu produkcji zbożowej, ujemne saldo przywozowe (za 4 miesiące około 450 tysięcy kwintali) i słaby poziom cen. *Edward Szturm de Sztrem.*

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym, t. j. od dn. 7 ub. m. do dnia 22 ub. m. na giełdzie walutowej obroty były bardzo niewielkie. Zapotrzebowanie w całości i z łatwością pokrywane było przez Bank Polski przy współudziale banków prywatnych. Z dewiz New York notowano bez żadnych zmian po kursie 8,90; Londyn wahał się w granicach 43.42½—43.49; dość silne fluktuacje Londynu przypisać należy różnicom w notowaniach funta angielskiego na giełdach zagranicznych. Wiedeń notowano po 125.75—125.55, a Włochy po 47.21—47.16.

W obrotach międzybankowych Gdańsk notowano w granicach 173.90—173.32½, a Berlin w granicach 212.25—212.72. Dolar w prywatnych obrotach bez zmian 8.88½. Giełda oficjalna notowała dolary gotówkowe po kursie 8.88½—8.88. Złotem zainteresowanie niewielkie.

W wykonaniu planu stabilizacyjnego w czasie pierwszej dekady stycznia, jak to widać ze stanu rachunków Banku Polskiego na 10. ub. m., zmniejszyła się pozycja państwowego funduszu kredytowego o 5.8 milj. zł., którą to sumę zużyto na dalszy zakup listów zastawnych.

Na giełdzie papierów o stałem oprocentowaniu w czasie okresu sprawozdawczego zwyżkowały 8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego, osiągając kurs 93% ich wartości nominalnej. 8% obligacje komunalne Banku Gosp. Krajowego po pewnych wahaniach zwyżkowały i dnia 21. I. zanotowano je po kursie 93% ich wartości nominalnej. 8% listy zastawne Państw. Banku Rolnego utrzymały się bez mian na poziomie 93, a 8% listy zast. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie wahały się w granicach 83—82.62.

Na giełdzie poznańskiej notowano bez zmian 8% dolarowe listy zast. Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego po 92.75%.

Dochody z lasów państwowych w 1927 r. W roku 1927 wpłacono do Centralnej Kasy Państwowej tytułem dochodów z lasów państwowych zł. 112.242.862,24, z których zł. 108.242.862,24 na poczet dochodów budżetowych i zł. 4.000.000 na rachunek sum obrotowych. Prócz tego z dochodów lasów państwowych zapłacono w tym okresie zł. 8.000.000 na poczet należności za nabyte przez skarb państwa tereny leśne.

W 1926 r. dochody z lasów państwowych, wpłacone do Centralnej Kasy Państwowej, wynosiły zł. 72.651.181,57; w porównaniu więc z tą sumą wpłacono w r. 1927 o 44.581.680,67 zł., czyli o 61% więcej.

B. Ustawodawstwo:

Projekt ustawy górniczej. Na skutek zwrócenia się Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Związek Polskich Organizacyj przesłał Ministerstwu opinje w sprawie projektu ustawy górniczej, której treść podajemy w streszczeniu:

Projekt ustawy wkłada na właściciela lub posiadacza gruntu obowiązek odstąpienia na cele górnicze pewnego obszaru gruntu. — Aczkolwiek jest to słuszne, bowiem w danym wypadku interesowi przemysłowemu winien być podporządkowany interes rolniczy, należy jednak podkreślić, że w konsekwencji pociąga to za sobą dla właściciela gruntu znaczne straty. — Wprawdzie projekt przewiduje odszkodowanie za zajęcie gruntu w wysokości podwójnej w stosunku do wartości gruntu takiej samej jakości, to jednak wysokość tego odszkodowania może być w wielu wypadkach niewystarczająca. — Uważamy, że normę powyższą należałoby stosować jako minimum, a pozwolić władzom administracyjnym lub sądom ustanawiania wyższego odszkodowania, bowiem zajęcie gruntu pociąga za sobą nietylko obowiązek zapłaty za grunt zajęty, lecz również — wynagrodzenie szkód i strat za trwałe niedogodności gospodarcze, a więc utrudnienie warunków komunikacyjnych, mechanicznej uprawy roli i t. p.

Przy ustalaniu wysokości odszkodowania za zajęcie terenów leśnych winno być przewidziane pełne odszkodowanie za przedwczesny wyrąb.

Z treści artykułu 71 wynika, że grunty zajęte pod budynki mieszkalne, gospodarcze, fabryczne lub ogrodzone podwórza i ogrody połączone z temi budynkami, nie podlegają przymusowemu odstąpieniu na cele górnicze. — W praktyce jednak zdarza się często, że właściciel pola górniczego wyrządza szkody z powodu podkopania się pod grunt (pękanie płyt betonowych, zarysowanie się budynków, lub ich zupełne zrujnowanie i t. d.), na którym znajdują się powyżej wymienione przedmioty. Z tego też powodu należałoby zastrzedz, że właścicielowi gruntu należy się całkowicie odszkodowanie za wyrządzenie strat, wynikających z tego tytułu.

W sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o sprzedaży nawozów sztucznych. Ministerstwo Rolnictwa opracowało i przesłało do uzgodnienia zainteresowanym Ministerstwom projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sprzedaży nawozów sztucznych, które powierza Ministrowi Rolnictwa nadzór nad sprzedażą tych nawozów.

Przez „nawozy sztuczne" rozporządzenie rozumie wszelkie produkty pochodzenia przemysłowego lub kopalnego, przeznaczone do użyźniania gleby i zawierające azot, fosfór, potas lub wapń.

Sprzedaż nawozów sztucznych zarówno krajowych, jak sprowadzanych z zagranicy będzie się odbywać jedynie zgodnie z następującemi postanowieniami rozporządzenia:

1) w reklamach i wszelkiego rodzaju ogłoszeniach o produktach, sprzedawanych jako nawozy sztuczne, nie wolno używać nazw i określeń, mogących wprowadzić w błąd kupującego co do rodzaju, pochodzenia lub składu chemicznego tych produktów;

2) każda sprzedaż nawozów sztucznych winna być potwierdzona wystawionym przez sprzedawcę pisemnym dowodem sprzedaży. Dowody sprzedaży wolne są od opłaty stemplowej;

3) oznaczenie przez sprzedawcę zawartej w nawozie sztucznym ilości składników użytecznych dla roślin winno odpowiadać rzeczywistej zawartości tych składników;

4) zabrania się sprzedaży nawozów sztucznych, w których zawartość składników użytecznych oraz szkodliwych dla roślin nie odpowiada normom, ustalonym w rozporządzeniach Ministra Rolnictwa. Umowy sprzedaży takich nawozów sztucznych będą nieważne.

Rozporządzenie przewiduje szereg kar za przekroczenie przepisów w niem zawartych; maksymalna kara wynosi 10.000 zł. z ewent. zamianą na areszt do 6 tygodni.

Reforma rolna. Na mocy rozporządzenia Prezydenta z dn. 28. XII. r. ub. wszelkie wierzytelności i ciężary, które ciążą na nieruchomości ziemskiej lub jej części, przymusowo wykupionej na mocy ustawy o reformie rolnej, przechodzą na prawomocnie ustalone wynagrodzenie za tę nieruchomość.

Przejętym przez Skarb może być tylko nieumorzony kapitał wierzytelności instytucyj długoterminowego kredytu w listach zastawnych. Zaległe raty amortyzacyjne i procenty mogą być zgłaszane do likwidacji przy rozdziale wynagrodzenia. Rozdział wynagrodzenia przeprowadzać będą sądy według przepisów o rozdziale licytacyjnej ceny kupna.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Jednolity tekst prawa prasowego zawiera rozp. Min. Spraw. z dn. 4. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 1, poz. 1).

Wypiek chleba pszenno-żytniego reguluje rozp. Min. Spr. Wewn. z dn. 20. XII. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 1, poz. 4).

Komisje szacunkowe do spraw podatku przemysłowego przy urzędzie skarbowym w Nowym Targu reorganizuje rozp. Min. Sk. z dn. 17. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 2, poz. 12).

Taryfę w polsko-niemieckiej komunikacji towarowej zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 27. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 2, poz. 15).

Ciężary i wierzytelności na wykupionych nieruchomościach ziemskich reguluje rozp. Perzydenta z dn. 28. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 3, poz. 22).

Statut Państwowego Banku Rolnego zmienia rozp. Prezydenta z dn. 21. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 3, poz 23).

Protokuł o przedmiocie otwarcia dróg celnych przez polsko-niemiecką granicę ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 4, poz. 24—25).

Statut Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego i Banku P. Z. K. zmienia rozp. Rady Min. z dn. 21. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 4, poz. 28).

Opłaty stemplowe normuje rozp. Min. Sk. z dn. 9. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 4, poz. 29).

Sprawy rybołóstwa morskiego przekazuje Ministrowi Przemysłu i Handlu rozp. Prezydenta z dn. 21. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 5, poz. 33).

Ostateczne kontyngenty cukru na czas od 1. X. 1927 r. do 30. IX. 1928 r. ustala rozp. Min. Sk. z dn. 7. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 5, poz. 35).

W sprawie emigracji ogłoszono rozp. Min. Pracy i Op. Społ. z dn. 23. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 6, poz. 37).

C. Polityka handlowa:

Projekty standaryzacji produktów gospodarstwa rolnego. Już kilka miesięcy temu opracowany projekt rozporządzenia Prezydenta o uregulowaniu wywozu jaj zagranicę podobno wejdzie niebawem w stadjum realizacji. W porównaniu z pierwotnym projektem, omówionym na tem miejscu w numerze z dn. 1 lipca ub. r., redakcja ostateczna wprowadza zmiany niewielkie, przeważnie charakteru redakcyjnego. Projekt ustala zasadę standaryzacji, przekazując ustalenie przepisów, regulujących szczegóły eksportu, późniejszym rozporządzeniom wykonawczym. Prawo wywozu ma przysługiwać tylko przedsiębiorstwom specjalnie uprawnionym, o ile posiadają magazyn, prześwietlarnię, skład i zapas materjałów opakunkowych oraz fachowy personel. Nadzór nad wykonywaniem przepisów przez przedsiębiorstwo powierza się Ministerstwu Przemysłu i Handlu, które go może sprawować za pośrednictwem upoważnionych przez się organów. Miałyby one prawo badania pomieszczeń, ksiąg handlowych i przygotowanych do eksportu ładunków. W odróżnieniu od pierwotnego projektu tylko w wyjątkowych wypadkach przewidziane jest prawo kontroli transportów jaj. Skreślony jest również i pierwotny zamiar konfiskowania transportów nieodpowiadających przepisom. Te dwie inowacje czynią projekt mniej krępującym dla normalnego handlu.

Ostatnio opracowany został analogiczny projekt rozporządzenia Prezydenta o wywozie zagranicę masła. W przeciwstawieniu jednak do projektu o standaryzacji jaj zawiera liczne szczegóły, dotyczące samego objektu wywozu, które słuszniej jest przenieść do rozporządzeń wykonawczych. Zapewne jednak już w projekcie zasadniczym należy pozostawić maksymalną zawartość wody i przewidzieć pasteuryzację śmietanki. Prawo wywozu masła i w tym projekcie jest zastrzeżone szeregiem warunków, z których głównym jest zdolność produkowania przez przedsiębiorstwo pewnego minimum masła dziennie (51 kg.). Budzi jednak poważne wątpliwości ograniczenie osób prawnych, którym zezwolenie na wywóz może być udzielone tylko do mleczarń i ich zrzeszeń, i w tym wypadku słuszniejszem jest szersze sformułowanie tej sprawy w projekcie o standaryzacji jaj, nie pomijające hurtowników prywatnych, o ile posiadają odpowiednie urządzenia techniczne. Również w ostatecznej redakcji projektu należy i względem masła o ile możności zrezygnować z prawa organów kontrolujących do rewizji i zatrzymywania transportów masła w drodze lub na granicy, gdyż dla normalnego handlu tym łatwo psującym się produktem byłoby to zarządzenie niezmiernie krępującem i narażającem kupców na niepowetowane straty.

Obydwa projekty przewidują możność wprowadzenia stemplowania produktów eksportowych.

W tych dniach zaś, jak dowiadujemy się, obok tych dwu projektów został opracowany trzeci, traktujący wogóle o uregulowaniu wywozu zagranicę wszelkich płodów gospodarstwa rolnego z zakresu produkcji zarówno roślinnej, jak zwierzęcej.

O ile chodzi o treść prawną, jest on opracowany zupełnie analogicznie do projektu o standaryzacji jaj z pominięciem tylko oczywiście szczegółów, dotyczących prze- świetlania i t. p. Innemi słowy, byłaby to ustawa ramowa, upoważniająca ministra przemysłu i handlu do wprowadzenia zwykłem rozporządzeniem wykonawczem regu- lacji wywozu każdego produktu rolnego, a nawet wkładająca nań ten obowiązek, przyczem tym rozporządzeniom pozostawiałoby się ustalenie nawet sposobu i metod wytwarzania wszystkich tych towarów, a prawo eksportu ich przysługiwałoby na pod- stawie specjalnych zezwoleń tylko firmom odpowiednio zarejestrowanym, prowadzą- cym specjalne księgi oraz podlegającym specjalnemu nadzorowi.

Tak szerokie ujęcie problemu standaryzacji artykułów wywożonych (a zarazem zwężone jedynie do produkcji rolnej) nie wydaje się niczem usprawiedliwione. Regla- mentacja jakościowa eksportu, połączona z szeregiem ograniczeń, dotyczących pro- dukcji na eksport, osób upoważnionych do handlu wywozowego i t. d., jest z natury rzeczy zarządzeniem wyjątkowem i nadzwyczajnem. Musi więc być wywołana w każ- dym poszczególnym wypadku określoną dojrzałą potrzebą i służyć osiągnięciu pewnych wyraźnie ujętych celów. Celem tym w naszych warunkach oczywiście nie może być zatamowanie eksportu. Koła rolnicze opowiadają się za standaryzacją masła i jaj, bo kraj ma wszelkie warunki do eksportowania ich w dobrym gatunku, a wskutek braku reglamentacji wysyła masowo produkt obniżający markę kraju na rynkach obcych. Czyli w danym razie brak reglamentacji prowadzi do utraty rynków i spadku wywozu, standaryzacja, jak mniemamy, podnosząc ceny produktów wymienionych, za nieco mniejszą ich ilość zapewni krajowi odrazu lub niemal odrazu większą wartość gotów- kową eksportu, utrwalając nadto wytwórczość naszą na obcych rynkach. A i w tym przykładzie standaryzacji masła i jaj należy liczyć się z ewentualnością pewnego wstrząsu w produkcji ich oraz w handlu. Już ta ewentualność nie powinna zachęcać do tego, by przed wypróbowaniem skutków standaryzacji w tych dwu wypadkach, inicjować analogiczne zarządzenia dalsze. A to tembardziej, że nie w każdej dzie- dzinie produkcji jest ona przez życie dostatecznie przygotowana. Przez wydanie zarządzeń reglamentacyjnych nie powstaną, jak pod różdżką czarodziejską, elewatory zbożowe, chłodnie, bekoniarnie i t. d. — może jedynie zostać zahamowany eksport, narażając kraj, którego bilans handlowy jest bierny, na większe jeszcze trudności gospodarcze. Innemi słowy, idąc w kierunku standaryzacji, należy przygotować ją w życiu, ażeby nie była wręcz szkodliwą albo poprostu bezprzedmiotową. W chwili, gdy kraj dopiero toruje drogi eksportu, poomacku jeszcze, należy pozostawić jego sferom gospodarczym możliwie największą swobodę w poszukiwaniu rynków i przy- stosowaniu towarów do ich wymagań. W tych warunkach reglamentacja, narzucająca produkcji określony standart, jest niewątpliwie przedwczesna i dla szeregu artykułów może być zgubna. A więc w każdym wypadku musi być poprzedzona szczegółowem zbadaniem właściwości handlowych poszczególnego towaru i zupełnie nie nadaje się do wprowadzenia zarządzeniem ogólnem. Zastanawia również ograniczenie kół, mają- cych prawo eksportu, wyłącznie do firm handlowych I i II kategorji patentu przemy- słowego. Wyłącza to jednym pociągnięciem pióra od handlu zagranicznego zbożem, inwentarzem i t. d. majątki ziemskie, gdyż wątpliwe jest, czy zechcą nabywać patenty i wogóle poddać się krępującym zarządzeniom reglamentacyjnym. Projekt tedy po- piera pośrednictwo handlowe i przegradza sztucznie producenta od rynku.

Czy w tych okolicznościach zachodzi uzasadniona dostatecznie i tak nagła po- trzeba jeneralnego upoważnienia ministra przemysłu i handlu do określenia warunków całej naszej produkcji rolnej i przemysłowo-rolnej, o ile pracuje na eksport? Ale gdy- byśmy uznawali nawet za pilną, konieczną i możliwą standaryzację wszystkich płodów i przetworów rolnictwa, to i w tym razie droga prawodawcza wprowadzenia jej dla poszczególnych artykułów jest niejaką gwarancją poważnego obmyślenia jej szczegó-

łów i liczenia się jej z wymaganiami życia gospodarczego. Gdy zaś będzie tworzona w trybie zwykłych zarządzeń Ministerstwa, niemożna mieć wątpliwości, że nieuniknione w tej drodze omyłki, przeoczenia, subjektywne oceny i t. d. powodować muszą dla podstawowej części naszego warsztatu pracy oraz dla głównego składnika naszych aktywów bilansowych wstrząsy i straty.

Uregulowanie wypieku chleba. Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 grudnia 1927 r. wprowadzono zakaz wypieku na sprzedaż chleba pszenno-żytniego inaczej jak z ciasta, zawierającego 25 części mąki pszennej 50% przemiału oraz 75 części mąki żytniej 65% przemiału.

Praktyczne znaczenie tego rozporządzenia nie wydaje się zrozumiałe, bo uregulowanie wypieku nie jest tu związane z kwestją ceny. Regulacja dotyczy tylko mieszanek pszenno-żytnich, nie obejmując chleba pszennego ani żytniego. O ile zaś chodzi o normalizację przemiału, to nakaz używania mąki pszennej 50%-owej nie zgadza się z używanemi w kraju standartami.

W sprawie wywozu zwierząt rzeźnych i mięsa. W grudniu 1927 r. wysłano przez granicę czechosłowacką ogółem:

I. **Żywych zwierząt:** 1150 transportów świń z ilością 91.693 sztuk trzody chlewnej, 147 transportów bydła rogatego z ilością 1.724 sztuk. — Z tego było: 1) **pochodzenia polskiego** — 1035 transportów świń z ilością 86.893 sztuk trzody chlewnej. Do Czechosłowacji 613 transportów świń z 52.083 sztuk trzody chlewnej, do Austrji 422 transportów świń z 34.810 szt. trzody chlewnej i 2 transporty bydła rogatego (do Austrji) z ilością 32 szt. bydła rogatego, na które składały się dostawy z:

Województwa	bydła rogatego		Świń	
	transport	sztuk	transport	sztuk
1. Krakowskiego	—	—	60	5293
2. Lubelskiego	—	—	93	5801
3. Lwowskiego	—	—	283	24799
4. Łódzkiego	—	—	5	537
5. Pomorskiego	—	—	179	15643
6. Poznańskiego	2	32	140	11392
7. Stanisławowskiego	—	—	103	8078
8. Tarnopolskiego	=	—	171	15266
9. Warszawskiego	—	—	1	84
	2	32	1035	86893

2) **Tranzytowych przesyłek:** a) z **Rumunji** — 115 transportów **świń** z ilością 4800 szt. trzody chlewnej (do Czechosłowacji 110 transportów świń z ilością 4602 szt.), (do Austrji 5 transportów świń z ilością 198 szt.); — 142 transportów **bydła rogatego** (do Czechosłowacji 18 transportów bydła rog. z ilością 207 szt.), (do Austrji 124 transportów bydła rog. z ilością 1444 szt.); b) z **Łotwy** (do Czechołsowacji): 3 transporty bydła rogatego z ilością 41 szt.

II. **Mięsa:** 1) z Polski do Austrji 270 wagonów mięsa, do Czechosłowacji 22 wagonów mięsa; 2) **tranzytowych przesyłek:** a) z Rumunji do Austrji 5 wag. mięsa, b) z Z. S. R. R. do Austrji 16 wag. bitego drobiu.

Nadmienia się, że z powodu zaraźliwych chorób zwierzęcych zamknięte były w grudniu 1927 r. następujące obszary Rzpltej Polskiej na wywóz zwierząt racicowych

przez granicę czechosłowacką: 1) dla bydła rogatego całe woj. warszawskie, kieleckie, białostockie i lubelskie; 2) dla zwierząt racicowych z powodu zarazy pryszczycy w woj. kieleckiem powiaty: Jędrzejów, Kielce, Końskie, Miechów, Olkusz, Opatów, Pińczów, Sandomierz, Stopnica, Włoszczowa; w woj. krakowskiem powiaty: Bochnia, Dąbrowa, Nowy Targ; w woj. lubelskiem powiaty: Lublin, Krasnystaw; w woj. poleskiem powiat: Stolin; w woj. wołyńskiem powiat: Włodzimierz.

Wywóz buraków cukrowych do Niemiec. Od chwili zniesienia w r. 1924 cła wywozowego od buraków przemysł cukrowniczy czynił zabiegi o przywrócenie jego. Ponieważ jednak do ubiegłego roku wywóz buraków do Niemiec nie przybierał poważnych rozmiarów, sfery rolnicze uznawały wprowadzenie ceł wywozowych za środek zbyt radykalny. Sytuacja zmieniła się jednak w bieżącej kampanji. Cukrownie nadgraniczne w Gostyniu, Miejskiej Górce, Zdunach i Witaszycach, a ostatnio również w Opalenicy i Kościanie, stanęły wobec coraz pokaźniejszego ubytku buraka wskutek eksportu go z ich rejonu do Niemiec, który stanowi w stosunku do przewidywanego przerobu na terenie pierwszych trzech z pośród wymienionych cukrowni już 7,4%, a zaczyna zagrażać w perspektywie kampanji następnych całemu zachodnio-polskiemu przemysłowi cukrowniczemu. Cukrownie zaś nasze bynajmniej jeszcze nie wyzyskują swej całkowitej zdolności przetwórczej, a dalsze obniżenie przerobu musi pociągnąć wzrost kosztów produkcji. Uwzględniając, że fabrykacja cukru opiera się na uruchomieniu bardzo skomplikowanych i kosztownych urządzeń oraz zużywa wielkie ilości materjałów pomocniczych krajowych, jak węgiel, koks, kamień wapienny, smary, płótna, worki, papy, szczeliwa i t. d., i produktów krajowych fabryk mechanicznych i hut, a nadto zatrudnia krajową siłę roboczą, widzimy, jaką klęskę stanowiłoby pozbawienie tego przemysłu należytej ochrony państwowej. Nad interes nadgranicznego plantatora buraków przełożyć należy poważniejszy ze stanowiska ogólnonarodowego interes przemysłu cukrowniczego, który zresztą posiada charakter wybitnie rolniczy. Jedynym środkiem ochronnym, który tu jest do pomyślenia, jest przywrócenie ceł wywozowych na buraki. Z udzielaną bowiem przez Niemcy ceny 8 zł. do 8 zł. 30 groszy za 1 q buraków loco stacja graniczna, płatne gotówką przy odbiorze, za zwrotem pewnego procentu wytłoków, cukrownie polskie oczywiście nie mogą współzawodniczyć. Ze względu na tę różnicę cen niepodobna podjąć walki z konkurencją niemieckich cukrowni na ich własnym terenie. Tu zresztą ujawnia się i tło polityczne zagadnienia. Jedna z cukrowni zagrożonych (Miejska Górka) ogłosiła na terenie cukrowni niemieckiej, która odbiera jej buraki (Trackenberg) chęć kontraktowania buraków. Jednakże na specjalnem zebraniu w Trackenbergu wszyscy więksi plantatorzy oświadczyli jednozgodnie, że ani myślą odstawiać buraków do polskich cukrowni, wywierając jednocześnie nacisk na plantatorów pomniejszych, z którym współdziałają i landraci. Gdy zaś cukrowni Miejska Górka udało się pozyskać małą grupę plantatorów drobnych (razem 20 morgów), ogłoszono ostry ich bojkot. Takież zwarte stanowisko plantatorów po tamtej stronie granicy napotkała również cukrownia Witaszyce. Nadmienić pozatem wypada, że po stronie polskiej, zwłaszcza wśród plantatorów większych, posiadamy znaczny odsetek Niemców, wśród których akcja kontraktowa cukrowni niemieckich, popierana przez miejscowe zrzeszenia niemieckie, znajduje jaknajpodatniejszy grunt. Chodzi tu o utrzymanie kontaktu z Rzeszą niemieckiej ludności obszarów pogranicznych, o wzmocnienie niemieckiego stanu posiadania w Polsce, o poderwanie zaufania do polskich placówek przemysłowych. Potwierdzeniem tego jest ogólne poparcie, jakiego doznaje przywóz buraków z Polski ze strony niemieckich czynników urzędowych, jak np. bezpłatne przysyłanie przez niemieckie dyrekcje kolejowe własnych wagonów pod buraki. Nadto podobno w rokowaniach o traktat handlowy mają Niemcy kategorycznie zażądać zobowiązania się Polski do niewprowadzania ceł wywozowych. Innemi słowy, cała ta akcja jest ściśle planową i nasze czynniki urzędowe muszą się trzymać

na baczności, ażeby uchronić poważne placówki graniczne Polski przed zadawanemi im zzewnątrz ciosami.

Wywóz wikliny koszykarskiej. Jakkolwiek Polska posiada świetne warunki dla rozwoju plantacyj wikliny oraz przemysłu koszykarskiego, a wyroby jego z czasem znalazłyby poważny zbyt w kraju i zagranicą, jako materjał na obręcze do beczek eksportowanego masła, jednakże ta dziedzina pracy jest u nas naogół zaniedbana. Wikliny jest dużo, ale z małemi wyjątkami nie jest ona odpowiednio pielęgnowana. O rozwoju po wsiach przemysłu koszykarskiego wiele i często się mówi, ale postępy jego nie są wybitne. W tych warunkach głównym bodźcem rozwoju i utrzymania naszych plantacyj wikliny był eksport jej do Niemiec w stanie surowym, gdzie produkt ten ulegał odpowiedniemu przerobowi. Taki stan rzeczy powodował, że Niemcy zaniedbywały u siebie plantowania tej rośliny. Gdy w roku 1883 kultur wiklinowych miały 44 tys. ha, w r. 1900 już zaledwie 35 tys., w r. 1913 — 23 tys., a obecnie — ok. 19 tys. ha, lub może jeszcze mniej. Nasz eksport wikliny wynosił natomiast w r. 1926: zielonej 66 tys. q, z czego do Niemiec 56 tys. q i białej 31 tys. q, z czego do Niemiec 21 tys. q. Obecnie jednak zaznacza się w Niemczech poważny zwrot w tej sprawie. Rozwinięto wielką propagandę za podniesieniem produkcji wikliny, i rząd niemiecki wyasygnował na ten cel 1 milj. mk. Związek producentów wikliny koszykarskiej w Niemczech uzyskał nadto od rządu poparcie swoich żądań celnych, i obecnie zaprojektowano cła w niemożliwej dla naszego przywozu wysokości: na wiklinę białą korowaną — 20 mk. od 100 kg., na wiklinę zieloną — 3 mk., na zielone laski — 1 mk., na białe laski korowane — 4 mk., na zielone obręcze — 6 mk. i na białe obręcze — 8 mk. Tendencją tych ceł obok poparcia plantacyj u siebie jest szczególne utrudnienie dla nas wywozu wikliny przerobionej. Byłoby bardzo niebezpieczne, gdyby w traktacie polsko-niemieckim cła w takiej wysokości zostały utrzymane. A są pogłoski, że Niemcy chcą przeprowadzić nawet całkowity zakaz importu wikliny. W dzisiejszej fazie rozwoju naszych plantacyj wikliny byłoby to podcięciem ich egzystencji.

W sprawie eksportu bekonów do Anglji otrzymujemy z P. I. E. następujące informacje. Jednym z bardzo ważnych warunków rozwoju przemysłu bekonowego w Polsce jest odpowiednia jakość i ilość materjału żywego. Należy stwierdzić, że tak w jednym jak i w drugim kierunku są poważne braki, mimo ustalonej niesłusznie opinji, że posiadamy znaczne nadwyżki w produkcji trzody chlewnej.

Kupcy angielscy przywiązują szczególne znaczenie do wagi, długości i grubości skóry oraz słoniny; wszelkie odchylenia wpływają na zmniejszenie wartości bekonów. Brokerzy angielscy, chcąc pod tym względem zadośćuczynić wymaganiom swoich odbiorców, uciekali się jeszcze przed wojną do rozmaitych sposobów, mających na celu przyjść producentom z pomocą w wyszukaniu właściwego materjału zarodowego. Taki materjał znajduje się głównie w Anglji i Szwecji, gdzie przemysł bekonowy istnieje od szeregu lat i przeszedł już wszelkie okresy ewolucji zarówno w produkcji żywca, jak też i w przetwarzaniu.

Ponieważ Polska staje się obecnie coraz poważniejszym dostawcą dla rynku angielskiego, bardzo interesującą jest propozycja jednej z firm angielskich, zmierzająca do częściowego uszlachetnienia produkcji żywca w Polsce. Angielska firma proponuje dostarczenie macior zarodowych, których kwalifikacje mają być badane przez specjalną polską komisję odbiorczą. Maciory te mają być oddane na warunkach kredytowych producentom, wartość zaś ich będzie spłacana osiąganym stopniowo przychówkiem. Przychówek ten musi być żywiony według uznanych i przyjętych norm aż do chwili osiągnięcia przepisanej wagi 70—75 klg. Firma angielska chce wzamian otrzymywać bekony wyrabiane z tych sztuk.

Jasnem jest, że pośrednictwem w tym wypadku winny zająć się fabryki bekonów, względnie przedsiębiorstwa, zajmujące się wyrobem bekonów przy rzeźniach miejskich. Niemniej jednak wskazanem byłoby, żeby propozycją tą zainteresowały się spółdzielnie producentów trzody chlewnej i Kółka Rolnicze, które będą mogły również wywierać znaczny wpływ na rozwój przemysłu bekonowego w kraju.

Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Państwowy Instytut Eksportowy.

Niewykorzystane możliwości zbytu do Anglji. Anglja posiada dla Polski specjalnie poważne znaczenie jako nader pojemny rynek zbytu dla licznych artykułów spożywczych.

Dotychczas eksportuje się z Polski na rynek angielski jaja, bekony i masło, które zyskują tam sobie coraz lepszą markę; zaznaczyć jednak należy, że istnieje pełna możliwość zbytu również dla szeregu innych polskich produktów spożywczych, z pośród których wymienić należy drób bity, owoce, jarzyny (cebula) i miód. Drób polski dociera wprawdzie do Anglji, jednak za pośrednictwem państw ościennych, które zakupują w Polsce drób żywy, tuczą go sami i biją dla celów dalszego eksportu. Wybudowanie tuczarni stanowiłoby inwestycję stosunkowo nie kosztowną i szybko się amortyzującą, pozwalającą zaś na osiągnięcie znacznie lepszych cen. Na zbyt liczyć mogą przedewszystkiem konsumowane przez cały rok kury, pozatem zaś indyki (w okresie Bożego Narodzenia), gęsi oraz kaczki (w okresie Wielkiej Nocy).

Co do owoców i cebuli — koniecznem jest dobieranie towaru najlepszego, który winien być specjalnie starannie pakowany, zgodnie ze zwyczajami rynku angielskiego.

Z pośród innych produktów rolnych na zbyt w Anglji liczyć może: len, siemię lniane, nasienie koniczyny, groch zielony ręcznie sortowany i czyszczony oraz fasola. Towary te również dostają się na rynek angielski przez obcych pośredników, którzy je uprzednio oczyszczają i sortują. Wobec niedostatecznej znajomości wymagań rynku angielskiego ceny osiągane przez producenta lub eksportera polskiego nie stoją w żadnym stosunku do cen płaconych za te artykuły w Anglji.

Państwowy Instytut Eksportowy posiada bliższe informacje co do zorganizowania zbytu tych artykułów w Anglji, które zainteresowani otrzymać mogą na każde żądanie.

D. Przemysł rolny:

Wyznaczenie ostatecznych kontyngentów cukru na czas od 1 października 1927 roku do 30 września 1928 r. reguluje rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa (Dz. Ustaw Nr. 5, poz. 35).

W myśl tego rozporządzenia wyznacza się na potrzeby ludności na obszarze Rzeczypospolitej na okres czasu od 1 października 1927 r. do 30 września 1928 r. ostateczny:

a) zasadniczy kontyngent cukru białego w ilości 3.095.556 q.,

b) zapasowy kontyngent w ilości 464.334 q takiegoż cukru.

§ 2 tego rozporządzenia postanawia, że ostateczny kontyngent zasadniczy tudzież zapasowy będzie rozdzielony zgodnie z postanowieniami art. 3 i 11 ustawy z dn. 22. VII. 1925 r. pomiędzy poszczególne cukrownie po ukończeniu przerobu buraków i produkcji cukru w bież. kampanji przez wszystkie cukrownie, położone na obszarze Rzplitej, najpóźniej zaś do 15 marca 1928 r.;

§ 3 — że do czasu dokonania rozdziału kontyngentów ostatecznych, „poszczególne cukrownie będą mogły wywieźć na rynek wewnętrzny na poczet swego kontyngentu ostatecznego do 75% ich prowizorycznego kontyngentu zasadniczego, określonego w załączniku do rozporządzenia z dn. 9. VIII. (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 760), jednakże nie powyżej 53% własnej produkcji rzeczywistej, względnie określonej w wy-

kazie wedle stanu z dn. 31 grudnia 1927 r., stosownie do postanowienia § 9 ustęp 2 rozporządzenia z dn. 17 grudnia 1925 r. (D. U. R. P. z 1926 r. Nr. 6, poz. 32)";

§ 4 — że „cukrownie, które całkowicie zakończyły kampanję, mogą przed dokonaniem rozdziału ostatecznego kontyngentu wywozić cukier zagranicę ponad normę określoną w § 16 rozporządzenia z dnia 17 grudnia 1925 r. (Dz. U. R. P. z 1926 r. Nr. 6, poz. 32) jedynie za zgodą Ministerstwa Skarbu".

Produkcja i zużycie azotu związanego w Polsce. Polski przemysł azotowy, zwłaszcza w dziale nawozów sztucznych, rozwija się w Polsce znakomicie i, podobnie jak na całym świecie, wysuwa się na jedno z czołowych miejsc wytwórczości chemicznej. Wprawdzie stosunek produkcji polskiej do światowej nie jest znaczny, o czem świadczyć może np. fakt, że obrót w polskim przemyśle azotowym wynosi ok. dol. 70 milj., zaś w niemieckim — 700 do 900 milj.Rmk.; obecna roczna produkcja azotu związanego wynosi w Polsce ok. 45.000 tonn, wobec 1.200.000 tonn produkcji światowej (w czem ok. 800.000 tonn produkują Niemcy). Stosunkowo nieznaczna produkcja azotu związanego w kraju o tak typowym charakterze rolniczym, jak Polska, jest wynikiem szeregu niepomyślnych okoliczności, jakie hamowały rozrost w Polsce tej gałęzi wytwórczości, gdy tymczasem zagranicą podobne poczynania cieszyły się wybitnem poparciem rządów i społeczeństw.

Na wspomnianą produkcję związków azotowych w Polsce składają się: azotan amonu i azotniak, wytwarzany w Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie; siarczan amonu, wytwarzany przez koksownie i gazownie; amonjak syntetyczny, wytwarzany od niedawna przy pomocy metody Claude'a w Knurowie; żelazocjanki i błękity berlińskie, wytwarzane przez Sp. Akc. „Azot" w Jaworznie. W najbliższej przyszłości produkcja polska wzrośnie znacznie dzięki uruchomieniu instalacji do syntezy amoniaku w Chorzowie i Tarnowie. Należy jednak stwierdzić, że nawet w wypadku pełnego uruchomienia powyższych fabryk sprawa azotowa nie będzie jeszcze w Polsce ostatecznie rozwiązana, gdy bowiem obecne zużycie azotu dla celów rolniczych wynosi w Polsce ok. 3.1 kg. na 1 ha, to w Niemczech kształtuje się ono powyżej 12 kg., zaś w Belgji powyżej 27 kg. na 1 ha. Liczba 3.1 kg. stanowi przeciętną zużycia nawozów azotowych w całej Polsce, które kształtuje się znacznie korzystniej w województwach zachodnich, niż na kresach wschodnich.

Z liczb powyższych wynika, że przemysł azotowy w Polsce ma nader korzystne perspektywy rozwojowe i jest jedną z najciekawszych dla inwestowania kapitałów dziedzin wytwórczości. (Przem. i Handel Nr. 3.)

E. Varia:

Ukazał się Nr. 1 wydawanego w Warszawie (ul. Boduena 2) czasopisma **„Ogrodnik"**. Na treść numeru składają się następujące artykuły:

Kaprysy śliw — B. Gałczyński. Kosów i jego okolice, jako pierwszorzędny teren sadowniczy — dr. A. Tarnawski. Asparagusy — A. Mroziński. Kto powinien, a kto nie powinien sprowadzać nowości z zagranicy — W. J. Zieliński. Ogródki amatorskie — W. Zieliński. Wyjątek z listu do Redakcji — A. Modzelewski. Jak założyć ogródek skalny — Z. Hellwig. Inspekt w ogrodzie amatorskim — X. Ruśniatka. Rośliny pnące do skrywania ścian — A. Maciejewski. Opóźnianie kwitnienia konwalji — A. Maciejewski. Za mało potasu. Deszczowanie — E. J. W jaki sposób tępią grzyby i szkodniki zagranicą — I. F. Kalendarz terminowy na styczeń — A. Zaleski. Zimowanie pszczół — J. Br. Pytania i odpowiedzi. Ogłoszenia.

Dodatek do Nr. 1 „Ogrodnika" — **Róża**: Więcej róż! Pędzenie róż w doniczkach — St. Mazurkiewicz. Szczepienie róż — E. Piórkowski. Sadzenie róż — Z. P. 12 odmian róż — w. m. Kalendarz robót przy różach na styczeń-marzec.

Kronika zagraniczna.

Anglja.

Anglja wobec międzynarodowego kartelu cukrowego. Formowanie się kartelu cukrowego bukańskich, niemieckich, czechosłowackich i polskich producentów cukru, do którego to kartelu przystąpi zapewne również Holandja, obserwowane jest w Anglji z dużą bacznością. Naogół stworzenie kartelu uważane jest za moment niepomyślny dla konsumenta angielskiego, a zwłaszcza dla rafineryj brytyjskich i dla producentów cukru w Imperjum.

Sprawy te były tematem obrad posiedzenia Związku Cukrowników Imperjum Brytyjskiego (Sugar Federation of the British Empire) w dniu 31 października r. b., na którem skonstatowano poważną sytuację stworzoną przez dumping cukru zagranicznego i zdecydowano przedstawić rządowi w najbliższym czasie potrzebę zastosowania akcji zabezpieczającej interesy produkcji krajowej. Zaakceptowano również w zupełności politykę Związku, zmierzającą do wprowadzenia wolnego importu cukru sprzedawanego rafinerjom Wielkiej Brytanji.

Prezes wymienionego powyżej Związku, p. Ben H. Morgan wystosował w dniu 15 listopada r. b. list do prasy, w którym pisze, że niemożliwe jest uzależnienie rynku i konsumenta angielskiego od zagranicznych źródeł produkcji tak ważnego środka pożywienia jak cukier. Przedwojenny system kartelowy, uczyniwszy Anglję zależną od kontynentalnych dostaw cukrowych, doprowadził do olbrzymich cen, które miała ona płacić w czasie wojny, a które doprowadziły produkcję kubańską do jej obecnej 5 miljonowo-tonowej produkcji, dającej w ręce Stanów Zjednoczonych faktyczną kontrolę cen cukru trzcinowego. Uczynionem zostało doświadczenie, wynikiem którego był formalny głód cukrowy w czasie wojny — byłoby więc „zbrodniczem szaleństwem", by z doświadczenia tego nie wysnuto należytych wniosków.

Obecnie, w związku tworzeniem się kartelu, niebezpieczeństwo staje się zdaniem p. B H. Margana konkretnem i definitywnem, zważywszy, że państwa biorące w nim udział grają dominującą rolę na rynku angielskim, który 2/3 swych potrzeb zaspakaja zagranicą. W roku 1926 państwa kartelowe importowały do Anglji następujące ilości cukru:

	Tysiąc centnarów	tysiąc funt. szterlingów	
	1 centnar = 50 8 kg		
1. Czechosłowacja	6.335	5.180	praw. wyłącz. cukier rafinowany
2. Kuba	5.450	3.202	cukier nierafinowany
3. Jawa i Holandja	4.732	3.680	wyłącznie cukier rafinowany
4. Niemcy	882	655	2/3 cukru rafinowanego
5. Polska	505	330	1/2 cukru rafinowanego
Razem:	17.904	13.047	

Jeżeli Wielka Brytanja nie będzie zabezpieczoną przeciw skutkom porozumienia, którego jest ona głównym jeżeli nie jedynym objektem, będzie musiała drogo zapłacić za kontrolę zagraniczną. Jedynym zaś środkiem obronnym jest rozwinięcie przemysłu cukrowego w Imperjum. W myśl tego więc Związek domaga się również przychylnego traktowania przez rząd produkcji brytyjskiej, jak są traktowani producenci cukru w krajach zagranicznych na ich rynkach krajowych i jednocześnie prosi o zezwolenie na wolny import do Wielkiej Brytanji cukru pochodzącego z Imperjum, a przezna-

czonego dla rafineryj brytyjskich. Tym sposobem, zdaniem p. Morgana, producenci imperjalni, rafinerje brytyjskie, a przedewszystkiem konsumcja, ochronić się zdołają od skutków ruchu światowego, zmierzającego ku opanowaniu rynku brytyjskiego.

O sytuacji brytyjskich firm cukrowych mówią ogłoszone wspólnie przez Brytyjskie Ministerstwo Rolnictwa i Rybołóstwa oraz Radę Rolniczą dla Szkocji bilanse najpoważniejszych firm, z których 9 wykazuje dochód w łącznej wysokości Ł 417.094, natomiast trzy pozostałe straty w wysokości powyżej Ł 50.000. P. I. E.

Notatkę powyższą, nadesłaną nam przez Państwowy Instytut Eksportowy, uzupełniamy następującemi wyjaśnieniami, dostarczonemi nam uprzejmie przez p. dyrektora Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego:

1) Konferencje prowadzone przez przedstawicieli przemysłu cukrowniczego Kuby, Niemiec, Czechosłowacji i Polski, mają na celu zawarcie nie kartelu, lecz konwencji, normującej wywóz cukru z tych państw na zagraniczne rynki. W szczególności chodzi o ograniczenie produkcji Kuby, której stale wzrastający eksport powoduje od kilku lat deprecjację cen cukru na rynkach światowych.

2) Projektowane porozumienie może się istotnie odbić niepomyślnie na interesach konsumentów i rafineryj angielskich, nabywających obecnie importowany cukier po cenach niżej kosztów produkcji eksportujących przemysłów, nie może natomiast wpłynąć ujemnie na interesy wytwórców cukru w Anglji, którzy całą swoją produkcję sprzedają w kraju po bardzo wysokich cenach.

3) W razie utworzenia porozumienia eksportujących państw cukrowniczych i unormowania wywozu cukru na rynek angielski, przewidywane jest podniesienie się cen tego produktu na tym rynku; wobec tego „skonstatowanie poważnej sytuacji, stworzonej przez dumping (?) cukru zagranicznego w Anglji" — jest niezrozumiałe.

4) Podany import cukru do Anglji z Czechosłowacji, Holandji, Niemiec i Polski obejmuje produkt nie rafinowany, lecz tylko bielony (afinowany). Dopiero w Anglji produkt ten jest przerabiany na rafinadę.

Ceny na rynku angielskim. W tygodniu do dn. 2 stycznia notowano:

	od	do	za
pszenicę angielską	10 s 4 d	—	112 funtów
mąkę pszenną	2 Ł 1 s — d	—	280 funtów
jęczmień rosyjski	10 s 9 d	—	112 funtów
owies angielski biały	10 s — d	—	112 funtów
koniczyny	6 Ł — —	6 Ł 13 s 6 d	1 tonnę
ziemniaki	5 Ł — —	6 Ł — —	1 tonnę
cebulę angielską	10 s —	12 s 6 d	112 funtów
krochmal angielski	14 s 4 1/2 d	—	112 funtów
kury bite	1 s 1 /2 d	1 s 9 1/2 d	1 funtów
gęsi	10 d	1 s 1 d	1 funtów
bekony angielskie	4 Ł 8 s —	5 Ł 8 s —	112 funtów
bekony polskie	3 Ł 7 s —	3 Ł 12 s —	112 funtów
bekony holenderskie	3 Ł 10 s —	3 Ł 19 s —	112 funtów
masło duńskie	9 Ł 4 s —	9 Ł 8 s —	112 funtów
masło syberyjskie	7 Ł 14 s —	8 Ł 2 s —	112 funtów
jaja duńskie	1 Ł 5 s —	1 Ł 7 s 6 d	120 sztuk
jaja polskie	12 s 6 d	—	120 sztuk
len	90 Ł — — d	—	1 tonnę
cukier polski (kryształ.) fob. Gdańsk	15 s 6 d	—	112 funtów
olej lniany	27 Ł 15 s —	—	1 tonnę
olej rzepakowy	44 Ł — —	—	1 tonnę
bydło rogate	2 Ł 2 s 2 d	2 Ł 8 s 8 d	112 f. żyw. wag.
świnie	9 s 7 d	11 s 8 d	14 „ „ „

Austrja.

Spęd bydła i trzody na targu wiedeńskim. Austrjacki Związkowy Urząd Statystyczny ogłosił niedawno dane o spędzie bydła rogatego i trzody chlewnej na targu wiedeńskim w I półroczu 1927 r., które podajemy w zestawieniu z analogicznemi danemi dla I półrocza r. 1926 oraz r. 1925.

	I półrocze				I półrocze		
	1925	1926	1927		1925	1926	1927
Bydło rogate				**Trzoda chlewna**			
Ogółem szt.	**73 350**	**66.661**	**77.974**	Ogółem szt.	**351.767**	**400 372**	**362.822**
z Austrji	16.531	14.012	22.864	w tem świń mięsnych;			
z Węgier	33 050	23.420	22.088				
z Rumunji	16 949	23.590	20.948				
z Jugosławji	3 400	2.632	9.690	z Austrji	1.601	1.045	2.133
z Polski	**862**	**13.599**	**325**	z Polski	**279 219**	**278.665**	**170 524**
				z Jugosławji	41	6.521	26 747
				z Rumunji	4.553	12.325	22.288
				z Węgier	220	1.210	1,665
				w tem świń słoninowych			
				z Austrji	363	866	1.001
				z Jugosławji	9 088	36.865	80.488
				z Rumunji	40 160	27.762	37.677
				z Węgier	16.316	32.365	16.781
				z Polski	**376**	**2.222**	**3.379**

Spadek importu świń mięsnych z Polski w ostatnim roku spowodowany został częściowo zamknięciem znacznej ilości powiatów z powodu epizootji oraz znaczniejszym eksportem do Czechosłowacji.

Gospodarka drzewna zajmuje w życiu gospodarczem Austrji jedno z naczelnych miejsc. Zaznacza się to już w bilansie handlowym, w którym pozycja „drzewo i wyroby z drzewa" oraz papa i niektóre papierowe wyroby, oparte na surowcu drzewnym dają w obrocie z zagranicą prawie że najwyższe aktywum; o znaczeniu tej gałęzi produkcji świadczy jeszcze dobitniej fakt, że blisko połowa całej użytkowej powierzchni kraju pokrytą jest lasami a roczną wydajność eksploatacji można określić liczbą 10 miljonów m³. W kołach zainteresowanych mnożą się jednak skargi na bardzo trudne położenie tego działu produkcji, wskazujące na niedostateczną ochronę celną wewnętrznego rynku, oraz na niezwykle niekorzystne warunki przewozowe i taryfowe zachodnich krajów związkowych, które nie mogą podołać konkurencji drzewa zagranicznego np. polskiego lub czechosłowackiego. Z drugiej strony kraje odbiorcze zachodnio-europejskie chronią swój rynek wysokiemi cłami na surowiec drzewny. Austrja wywozi duże ilości drzewa opałowego do Szwajcarji i Niemiec, Węgier i Włoch, mimo to przywozi się jeszcze dość znaczne ilości z Czechosłowacji, która nie dopuściła do podwyższenia austrjackiego cła na ten artykuł. Kopalniaki idą do Zagłębia Saary, Węgier, Włoch i Czechosłowacji, papierówka do Szwajcarji i Niemiec, po części do Włoch i Czechosłowacji. W wywozie surowca przeważa drzewo miękie, ponieważ Austrja posiada prawie wyłącznie lasy szpilkowe. Wywóz ten jednakowoż dosyć znacznie spadł wobec osłabienia tempa produkcji, co przypisują skutkom wprowadzonej opłaty wywozowej. W przywozie surowego drzewa miękiego dominuje Polska, dalej Jugosławja, a wysokowartościowe sortymenty przywozi się z Niemiec, Francji, Włoch oraz krajów zamorskich. Wywóz miękiego surowca z Austrji skiero-

wany jest głównie do Niemiec, Szwajcarji i Włoch; progi wywozi się do Niemiec, nieznaczny przywóz ma miejsce z Jugosławji. Bez porównania większą wartość przedstawia obrót materjałem tartym, którego wywóz w r. 1925 wyniósł 144, w r. 1926 — 125 milj. szylingów. Przywóz wyrobów tartacznych jest wolny od cła i zwiększa się z roku na rok, dochodząc w r. 1926 do 7 milj. szylingów. Położenie przemysłu tartacznego jest niezmiernie trudne; jak twierdzą około 60% tartaków wstrzymało pracę. Również w przywozie przerobionego drzewa dominuje Polska, głównie w północno-wschodnich częściach Austrji. Analiza austrjackiego handlu produktami gospodarki drzewnej jest jednym z argumentów, któremi operują zwolennicy przyłączenia się Austrji do Niemiec, będących jednym z najwdzięczniejszych odbiorców produktów leśnictwa. (Wiadom. Gospodarcze Nr. 8.)

Belgja.

Przystąpienie Belgji do konwencji cukrowej. Zarząd La Société Général des Fabricants de sucre de Belgique na zebraniu w dniu 7 grudnia przyjął do wiadomości rezolucję konferencji paryskiej i wyraził zgodę przystąpienia do konwencji podpisanej w Paryżu, a ratyfikowanej w Berlinie przez delegatów Kuby, Czechosłowacji, Polski i Niemiec.

Jednocześnie belgijscy producenci cukru postanowili jeszcze przed 1-m stycznia 1928 r. przedstawić sprawę ratyfikowania decyzji dołączenia się do wspomnianej konwencji ogólnemu zgromadzeniu powyższego Towarzystwa do aprobaty.

Francja.

Kryzys rolnictwa we Francji. Po wojnie światowej rząd francuski prowadził w stosunku do rolnictwa politykę sztucznego komprymowania cen wewnętrznych na produkty rolnictwa przez zakazy wywozu i cła wywozowe. System ten stosowany w okresie powojennym w większości państw europejskich dał naogół złe wyniki, obecnie zaś skutki jego przyczyniły się do stworzenia poważnego kryzysu rolnictwa we Francji.

Ceny produktów rolnictwa w stosunku do spadku franka nie podniosły się do tego poziomu, na jakim są ceny artykułów przemysłowych. Tak np. ceny chleba, mleka, mięsa, owoców, buraków, kartofli stoją znacznie poniżej poziomu cen przedwojennych i nie osiągnęły dotychczas wysokości wskaźnikowej w stosunku do spadku franka. Jednocześnie, jako skutek złej konjunktury w rolnictwie zauważony został objaw zmniejszania się obszaru uprawnego i emigracji ludności wiejskiej do miast w tempie nieznanym w latach przedwojennych. Próby wzmożenia produkcji hodowlanej nie dały również dodatnich wyników z tego względu, że ceny bydła i trzody chlewnej przy zwiększonej podaży zaczęły gwałtownie spadać. Charakterystycznem zjawiskiem rynku francuskiego jest to, że mimo stałego obniżenia cen na produkty nabywane bezpośrednio u producenta, ceny detaliczne w miastach i większych ośrodkach przemysłowych utrzymują się stale na jednym poziomie, co świadczy o tem, że lwią część zarobków producenci zmuszeni są oddawać pośrednikom wobec istniejącej struktury handlu.

Obecnie, wskutek podniesienia sprawy sanacji rolnictwa w parlamencie francuskim, rząd zamierza zrewidować swój stosunek do rolnictwa i przewidziane są w najbliższym czasie posunięcia, mające na celu uzdrowienie panujących stosunków.

Jugosławja.

Handel wewnętrzny i zewnętrzny w 1927 r. Jugosławji w r. ub. był bardzo niekorzystny, głównie z powodu niedostatecznych zbiorów, wynoszących m. i. 15 miljonów kwintali pszenicy (r. 1926 — 19.400.000) i 19.400.000 q kukurydzy (r. 1926 — 34.100.000), jak i wobec zmniejszonej w związku z tem siły nabywczej ludności wiejskiej, której

położenie jest wskutek datującego się od lat silnego zadłużenia, szacowanego na około 2.600 miljonów dynarów, przy 30—40 procentowem obciążeniu, nader krytycznem. Z uwagi na to, że ze strony kół oficjalnych wskazywano niejednokrotnie na rozpaczliwą sytuację włościaństwa i nadmierne obciążenie procentowe pożyczek chłopskich, przystąpiły instytucje finansowe Jugosławji do szczegółowego zbadania tego problemu, stwierdzając w rezultacie, że obecne trudne położenie ludności rolniczej wymaga wdrożenia systematycznej akcji w kierunku podniesienia rentowności produkcji rolnej oraz organizacji kredytu rolnego na dogodniejszych warunkach; wypowiedziano się natomiast stanowczo przeciw moratorjum weksli włościańskich.

Również i sytuacja handlu zewnętrznego Jugosławji nie była w porównaniu z r. 1926 korzystną, co znajduje wymowny wyraz w kształtowaniu się bilansu handlowego, wykazującego według prowizorycznych obliczeń w r. 1926 aktywne saldo 189 miljonów dynarów, a w r. ub. passywum 960 miljonów dynarów; wywóz spadł z cyfry 7.820 miljonów na 6.370 milj. dynarów, czyli o 20%, a przywóz zmniejszył się tylko o 4%, t. j. z dynarów 7.630 na 7.330 miljonów dynarów.

(Wiadomości Gospodarcze Nr. 8.)

Niemcy.

Międzynarodowy Zjazd Eksporterów Jaj w Berlinie. Dnia 14 grudnia 1927 r. odbył się w Berlinie zjazd eksporterów jaj ze wszystkich państw Europy, zorganizowany przez Związek Niemieckich Importerów Jaj. Na zjeździe tym ustalono następujące zasady:

1) Odpowiedzialność za jakość towaru, opakowanie i szkody kolejowe do granicy Niemiec ponosi sprzedający, a za szkody kolejowe od granicy Niemiec do stacji wyładowczej — kupujący.

2) Ustalono znaczenie wyrazu „prompte Verladung" (niezwłoczne załadowanie) w tym sensie, że załadowanie ma nastąpić najpóźniej w następnym dniu powszednim po zawarciu umowy.

3) W razie niedotrzymania terminu dostawy kupujący może odstąpić od umowy i żądać odszkodowania tylko wtedy, o ile udzieli sprzedającemu terminu dodatkowego (delacyjnego) i jeśli ten drugi termin nie będzie dotrzymany.

4) Sprecyzowano określenia: „początek tygodnia" — oznacza poniedziałek i wtorek, „środek tygodnia" — oznacza środę i czwartek, „w końcu tygodnia" — piątek i sobotę, „w przeciągu tygodnia" — od poniedziałku do soboty.

5) Ustalono, że do ładunku pewnego gatunku jaj może być dodane 12% gorszego towaru; procent ten jednak rozumie się w stosunku do towaru najlepszego gatunku, a nie do całej ilości towaru.

6) Za normalne opakowanie w przyszłości uważać się będzie skrzynie płaskie, które uznano za najpraktyczniejsze, zawierające po 720 sztuk. O ile opakowanie miałoby być inne, musi być to wyraźnie umówione.

7. Jako materjał izolacyjny do opakowania przyjęto wyłącznie suchą i odpowiednią do opakowania wełnę drzewną. Opakowanie słomą jest dopuszczalne tylko na wypadek wyraźnej wzajemnej zgody.

8) Pojęcie (Klein- u. Doppelladung) pół- lub całowagonowej dostawy ustalono w ten sposób, że półwagonowy ładunek zawiera 110 skrzyń płaskich (à 720 sztuk), całowagonowy zaś — 200 skrzyń z innych państw, a 220 z Polski. O ile zaś będą dostarczone wielkie skrzynie (à 1140 sztuk), to półwagonowy ładunek wynosi 55 skrzyń, a całowagonowy 110.

9) Dozwolone jest przesunięcie ilości skrzyń w granicach 5—10%, lecz za specjalnem porozumieniem.

10) Przewiduje się 2% manca w stosunku do całego ładunku, w chłodniach zaś 4%; manco to przechodzi na ciężar kupującego.

11) Wszelkie reklamacje mają być podawane do wiadomości sprzedającego telegraficznie natychmiast przy przybyciu towaru na stację odbiorczą, najpóźniej jednak w 3 dni od chwili przewidywanego odbioru towaru. — W razie sporów co do reklamacyj wybierają obydwie strony swoich mężów zaufania, którzy mogą wybrać trzecią osobę na superarbitra. Jeśli co do osoby superarbitra niema zgody, mianuje go prezes Związku Niemieckich Importerów Jaj.

12) Do ustalenia szkody lub zmniejszonej wartości wystarczy 50% ładunku, z której to ilości najmniej 10% musi być zbadane.

13) O ile w umowie są zastrzeżenia co do towaru jak „jaja do picia", „bez woni", „całkiem świeże" (Prädikatsware), to brak tych cech wystarczy, aby postawić towar do dyspozycji.

14) Spory wynikłe z interpretacji powyższych warunków rozstrzyga sąd rozjemczy, powołany przez eksporterów i importerów wspólnie.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

P. **Jerzy Gościcki** w Nr. 22 **„Kurjera Warszawskiego"** zamieszcza artykuł p. t. **„Ropa naftowa a ziemniaki"**. Na wstępie autor powołuje się na zdanie wybitnego znawcy polskiego przemysłu naftowego, p. dr. Stefana Bartoszewicza, który stwierdza, że produkcja ropy naftowej w Polsce w szeregu lat ostatnich stale się zmniejsza i że jeżeli spadek cen potrwa jeszcze lat kilkanaście, nasz przemysł naftowy spadnie do rozmiarów, przy których będziemy mogli pokryć zaledwie naszą wewnętrzną konsumcję i to nie we wszystkich produktach naftowych.

Opierając się na tem autorytatywnem zobrazowaniu stanu naszego przemysłu naftowego, p. Gościcki stwierdza, że perspektywy, jakie przed nami rozwija p. dr. Bartoszewicz, są nad wyraz groźne.

„Jeżeli nowe wiercenia — mówi autor — nie dadzą pomyślnych rezultatów, z kraju eksportującego produkty naftowe przejdziemy wkrótce do kategorji krajów importujących naftę i jej przetwory. Odbije się to ujemnie na naszym bilansie handlowym, bo wysoce czynna dotychczas w tym bilansie pozycja nafty i jej przetworów może się stać pozycją bierną.

Znacznie poważniejsze niebezpieczeństwa grożą nam jeszcze ze stanowiska interesów naszej obrony państwowej. W nowoczsnej wojnie benzyna dla samochodów i samolotów jest czynnikiem równie niezbędnym, jak proch, karabiny i działa. Jeżeli p. dr. Bartoszewicz przewiduje, że już za lat kilka może nam zabraknąć własnej benzyny, że będziemy ją musieli importować z zagranicy, dojść musimy do wniosku, że bezpieczeństwo naszego państwa jest z tej strony poważnie zagrożone. Możliwość obrony kraju byłaby uzależniona od możliwości importu jeszcze jednego niezbędnego w spółczesnych warunkach środka technicznego. Wystarczy zaś jeden rzut oka na mapę geograficzną, aby zdać sobie sprawę, jak łatwo mogłyby być przecięte główne nasze drogi komunikacyjne ze światem i łatwo wyobrazić sobie, ile musielibyśmy zapłacić za to, aby pozwolono nam korzystać z tych dróg transportowych, jakie, w razie wojny, pozostałyby dla nas dostępnemi".

Wobec takich perspektyw autor wysuwa konieczność poddania rewizji dotychczasowej naszej polityki naftowej. Dotychczas polityka ta była skierowana przedewszystkiem ku wzmożeniu eksportu. Wywóz produktów naftowych był jaknajbardziej popierany przez państwo. Było to, zdaniem autora, słuszne dopóki mogliśmy wierzyć w niewyczerpalność naszych zasobów ropy naftowej. Z chwilą jednak, gdy tej

pewności nie mamy, gdy przeciwnie najwybitniejszy znawca przemysłu naftowego wysuwa daleko idące obawy, należałoby zbadać, czy słuszną rzeczą jest forsowanie eksportu produktów, których brak może się nam dać wkrótce dotkliwie we znaki.

Odpowiedź na to pytanie autor znajduje w przykładzie takich krajów, jak Niemcy, Francja, Czechosłowacja, które, nie mając własnej produkcji ropy naftowej, dokonały jednak w tej dziedzinie bardzo wiele w drodze przymusowego ograniczenia zużycia benzyny przez wprowadzenie mieszanek spirytusowych.

„Czy nie byłoby słuszne — pyta p. Gościcki — aby w warunkach naszej polskiej rzeczywistości pójść podobną drogą? Liczne głosy fachowców, którzy w tej sprawie w ciągu ostatnich miesięcy głos zabierali, stwierdzają, że jest to całkowicie możliwe i wysoce wskazane. Istotnie, znane dotychczas drogi podniesienia produkcji ropy naftowej są ograniczone i wątpliwe. O ile zaś idzie o produkcję podstawowego surowca spirytusowego — ziemniaka, to jesteśmy jednym z największych producentów światowych tego ziemiopłodu, a możliwości podniesienia produkcji ziemniaka są nieograniczone. Czyż nie jest przezornem, słusznem i rozsądnem zastąpić częściowo zużycie wyczerpalnych i wyczerpujących się zasobów ropy produktem, który możemy wytwarzać w nieograniczonych niemal ilościach, wyzyskując niewyczerpalną energję słońca i twórcze siły ziemi polskiej?"

P. **Zygmunt Ihnatowicz** rozpatruje w artykułach p. t. **„Złożone zagadnienie"** i **„Zaopatrzenie Warszawy w mleko"**, drukowanych w Nr. 337 i 346 **„Gazety Warszawskiej Porannej"**, zagadnienie aprowizacji miast w mleko pod kątem widzenia konieczności uzgodnienia potrzeb konsumentów z interesami rolników.

Rozpatrując panujące pod tym względem stosunki u nas i zagranicą, autor wysnuwa następujące wnioski:

1) Rząd powinien wydać ramowe przepisy o kontroli nabiału, pozostawiając uzupełnienie ich, odpowiednio do lokalnych warunków, niższym instancjom; rząd powinien również dostarczyć dogodny kredyt na budowę mleczarń oraz czynić wszelkie udogodnienia, zmierzające do dowozu nabiału do miejsc spożycia.

2) Samorząd gminny (miejski) powinien dopilnować wykonania przepisów przez tworzenie pracowni rozpoznawczych i energiczne tępienie oszustwa i niechlujstwa.

3) Producenci mleka powinni zorganizować w miejscach produkcji racjonalnie urządzone zbiornice mleka oraz przystąpić niezwłocznie do uruchomienia własnej mleczarni miejskiej, zdolnej do dostarczania dobrego mleka w odpowiednich ilościach; założenie przez samorząd miejski własnej mleczarni na własny rachunek może dać dobry wynik z punktu widzenia hygjeny, ale pociągnie za sobą pieniężne niedobory."

W Nr. 582 **„Kurjera Poznańskiego"** p. **T. K-j.** porusza sprawę projektu rozporządzenia o reglamentacji wywozu masła, podkreślając, że nikt nie kwestjonuje zasad reglamentacji eksportu masła. Na opór czynników zainteresowanych natrafia jedynie forma, w jakiej zamierza się zrealizować te zasady.

Zastrzeżenia takie nasuwa projekt w art. 2, w którym określa warunki, jakim powinno odpowiadać masło eksportowe.

„Warunki te są bardzo szczegółowe i bardzo... niefachowe. Ministerstwo zamierza wprowadzić jednolity standart maksymalny, oparty na dowolnie określonych normach; tak np. dla masła solonego ustalono jako maksymalną granicę zawartości wody 12%, soli 2,75% i minimalną granicę zawartości tłuszczu 84%. Jest to norma nieodpowiadająca większości potrzeb rynków zagranicznych, których wymagania, zdaniem fachowców, powinny być decydujące przy określeniu standartu polskiego. Domagają się przeto koła gospodarcze: 1) załatwienia sprawy standartu w rozporządzeniu wykonawczem, po gruntownem stadjum potrzeb rynków zagranicznych."

Najważniejszą jednak, zdaniem autora, sprawą jest kwestja uprawnień do wywozu.

„Zamierzeniem Ministerstwa jest udzielanie prawa wywozu (koncesyj) li tylko mleczarniom i ich związkom, o ile one dawać będą gwarancję solidnego traktowania eksportu i poddadzą się kontroli ze strony miarodajnych czynników. Wyklucza więc Ministerstwo handel; wyobraźmy sobie, coby nastąpiło, gdyby projekt stał się prawem. Ministerstwo miałoby do kontrolowania kilkanaście tysięcy mleczarń, gdyż kontrola ma się odbywać głównie tylko u producentów. Eksport polski, który winien być możliwie skoncentrowany, byłby rozbity. Cały dotychczasowy aparat organizacyjny, opierający się przedewszystkiem na handlu, zostałby zdruzgotany."

W zakończeniu swego artykułu autor reasumuje postulaty kół gospodarczych, których dążeniem jest wprowadzenie reglamentacji, opartej na: „1) licencjach, udzielanych poważnym firmom handlowym i związkom mleczarń, nie zaś koncesjach, 2) na określeniu standartów, zgodnych z potrzebami głównych rynków zagranicznych, 3) zakazie wywozu masła niestandartowego, 4) nadzorze towaru u producenta, a wyjątkowo również na granicy."

W N-rze 352 r. z. **„Kurjera Warszawskiego"** p. **Z. Nadratowski** w artykule p. t. **„Sądy Pracy"** zwraca uwagę, że wprowadzenie sądów pracy w rolnictwie jest niepożądane ze względu na to, że stosunki robotniczo-rolne, regulowane dotychczas obowiązującem ustawodawstwem, narażone będą na nowy eksperyment, pozatem projektowane sądy objęłyby wszystkie spory między robotnikami rolnymi i pracodawcami, a więc nietylko te, które dotychczas są rozstrzygane przez powiatowe komisje rozjemcze, lecz również i te, które podlegają właściwości sądów ogólnych. W tym duchu wypowiedziały się już niejednokrotnie organizacje rolncze, które podtrzymują nadal stanowisko, że we wszystkich sprawach spornych, nie wyłączając sporów wynikających ze stosunków robotniczo-rolnych, winny decydować i rozstrzygać sądy zwykłe, które dają gwarancję, że procesy będą należycie i wszechstronnie prowadzone.

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

W Nr. 51 **„Landwirtschaftliche Marktzeitung"** zamieszczono artykuł p. t. **„Vom Wege zur Absatzorganisation"**.

Autor stwierdza, że już „przed wojną kształtowanie się cen na produkty rolnicze nie mogło służyć za wzór stałości". Po wojnie stan ten pogorszył się jeszcze. „Nietylko wzrosły wahania w poszczególnych latach gospodarczych, lecz można je obserwować z dnia na dzień. Gdy przed wojną zmiana ceny w ciągu dnia o 1 cent na rynku północno amerykańskim była czemś rzadkiem, obecnie przesunięć o 3 centy nie uważa się za coś niezwykłego.

Jeśli taki stan rzeczy jest wysoce nieprzyjemną rzeczą dla kupców, to tem więcej daje się we znaki rolnictwu, ponieważ pierwsi mają stały kontakt z danym rynkiem, gdy tymczasem rolnik styka się z nim jedynie od czasu do czasu. Wskutek tego dla kupca istnieją widoki na odbicie poniesionych strat, tymczasem rolnik nawet tej możliwości jest całkowicie pozbawiony. A ponieważ okres tej niestałości cen przypadł akurat w czasie, w którym ceny produktów rolniczych częstokroć nie pokrywają kosztów produkcji, stan taki może się okazać na dłuższą metę katastrofalnym dla rolnictwa niemieckiego."

Jedynym środkiem zaradzenia złu, według autora, jest powołanie do życia związków organizacyj handlowych. W tym też kierunku poszły już wysiłki towarzystw rolniczych. Zorganizowanie, skupienie handlu produktami rolnemi w jednej centralnej organizacji wywarłoby, zdaniem autora, zbawienny wpływ na kształtowanie się cen, jednak, jak wskazuje obecny rozwój tego projektu, dużo jeszcze czasu upłynie zanim organizacja taka będzie mogła odegrać decydującą rolę.

To też autor nawołuje rolników do stałego, systematycznego śledzenia i badania rynku, gdyż w ten jedynie sposób, póki wspólna organizacja sprzedaży nie zdejmie

z niego tej dodatkowej pracy, będzie się mógł zorjentować w kierunkach wahań cen i dostosować odpowiednio terminy rzucenia na rynek swych produktów do chwilowej konjunktury.

Recenzje i sprawozdania.

Inż. T. Janikowski. Zarys stanu rolnictwa ziemi Nowogródzkiej. Prace Instytutu badania stanu gospodarczego ziem wschodnich. Nr. 2—3.

W ostatnim zeszycie „Prac Instytutu badania stanu gospodarczego ziem wschodnich" ukazała się obszerna praca statystyczna inż. Janikowskiego, obrazująca stan rolnictwa w ziemi Nowogródzkiej. Przyczynek ten, oparty na obfitym materjale liczbowym, jest wielce pożyteczny przedewszystkiem dla zaznajomienia się ze stanem faktycznym rolnictwa tej zaniedbanej dziedziny kresowej, wartość zaś jego wzrasta dzięki podaniu przez autora tabel porównawczych z innemi naszemi dzielnicami. Dowiadujemy się wprawdzie, że przedewszystkiem samo zbadanie ziemi Nowogródzkiej pod względem gleby i klimatu znajduje się w stanie dziewiczym. Sądzić jednak można, że czynniki te nie tworzą znacznie większych trudności dla pracy rolniczej (nieco krótszy okres wegetacyjny), niż w wielu innych częściach kraju. To też zastanawiającym jest wynik obliczeń autora, z których wypada, że w województwie o słabem zaludnieniu (35 m. na 1 km. kw.), gdzie mieszkańcy w 83% trudnią się rolnictwem, brakuje rocznie na wyżywienie około 1 miljona q zboża i 2,5 milj. q ziemniaków, co wywołuje konieczność dowozu znacznych ilości mąki, że nadto brakuje tu dla wyżywienia inwentarza rocznie około 2 milj. siana, że len zajmuje tu 11 tys. ha, a mimo to brak makuchów, że na głowę ludności wypada zaledwie 0,20 litra mleka i 7,1 gramów masła, których niedobór pokrywa się importem z Łotwy. Przeróbką mleka na masło i sery „litewskie" zajmują się pokątni handlarze żydowscy. Dopiero ostatnio powstało kilka mleczarń, zorganizowanych przez samych producentów. Bydło jest drobne — żywej wagi od 180 do 230 kg., gdy na Pomorzu 500—600 kg. Handel jajami nie jest zorganizowany wcale. Pomiędzy drobiem sztuk rasowych i wartościowych prawie się nie spotyka. Należy zaznaczyć, że przeciętnie rolnik w Nowogródzkiem jest zasobniejszy w ziemię, niż w innych dzielnicach. Gospodarstw karłowatych (do 2 ha) jest tu tylko 13%, gdy w całej Polsce 34%, natomiast gospodarstw średnich (od 5 do 20 ha) jest tu 44%, gdy w całej Polsce zaledwie 32%. Trzeba jednak nadmienić, że szachownica obejmuje tu aż 61% gospodarstw, złożonych z 10—20 parcel. Pomijając straty czasu ludzkiego, szachownica zmusza do trzymania podwójnej ilości koni, które zjadają dochód rolnika. Przemysł rolny jest w zarodku — reprezentuje go znaczna ilość prymitywnie urządzonych młynów, niewielka liczba gorzelń i cegielni oraz nieco tartaków i smolarni. Lasy stanowią poważne bogactwo kraju, ale stan ich jest po wojnie, okupacji niemieckiej i inwazji bolszewickiej nieświetny i w zakresie upraw leśnych należałoby przeprowadzić znaczne prace. Tymczasem „las płaci podatki, las kształci dzieci w szkołach, las płaci weksle, las — to szkatuła pełna. Ale czy starczy na długo? Ile cennego drewna gnije w bagnach, ile niezalesionych zrębów świeci łysiną, ile drzewa trzeba sprzedać na podatek przy tych niskich cenach?!"

Głównem, zasadniczem niedomaganiem tej ziemi jest więc niski stan kultury. To też wnioski i postulaty, jakiemi kończy autor swą rozprawę, idą w kierunku wskazania dróg, jakiemi zdążać należy do jej podniesienia; ażeby bogactwa kraju należycie mogły być wyzyskane. Autor kładzie nacisk na zorganizowanie gospodarstw (np. zniesienie szachownicy), zmeljorowanie łąk, stanowiących jeden z głównych zasobów dzielnicy, polepszenie kultury lnu i przerobu jego i na zdecydowane pójście w kierunku masowej hodowli mlecznych krów, trzody i drobiu, nie zapominając wskazać na konieczność budowy gęstszej sieci lepszych dróg dla rozwoju gospodarki rolnej i leśnej województwa.

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień — grudzień			
	1927	1926	1927	1926
	w tonnach		w 1 000 fr. złotych	
Obrót ogólny:	**1 922 028**	**1 284 557**	**724 349**	**478 576**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**197 174**	**97 388**	**130 132**	**85 040**
I Produkcja roślinna	**144 184**	**59 802**	**48 335**	**20 783**
Ziarno zbóż	97 025	28 853	23 681	6 145
Ryż	28 304	15 825	11 524	6 917
Nasiona	7 866	4 793	3 200	1 846
Warzywa	398	3 487	91	381
Owoce, orzechy i korzenie . .	10 591	6 844	9 839	5 494
II Produkcja zwierzęca	**szt. 88 608** **tonn 25 714**	**szt. 84 858** **tonn 21 967**	**72 899**	**60 054**
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 88 608	szt. 84 858	3 004	467
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 10 807	tonn 5 296	16 829	8 790
Skóry surowe	7 356	8 379	1[illegible] 117	12 389
Wełna i odpadki	6 015	7 134	36 390	37 134
Ryby (oprócz śledzi)	1 536	1 158	1 559	1 274
III Przemysł rolny	**27 276**	**15 619**	**8 898**	**4 203**
Mąka pszenna	5 463	660	2 459	296
Mąka żytnia	592	47	229	17
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	806	569	2 165	1 577
Pasza	20 415	14 343	4 045	2 313
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi. Wywóz

	sierpień — grudzień			
	1927	1926	1927	1926
	w tonnach		w 1 000 frank. złotych	
Obrót ogólny:	**8 834 395**	**11 973 686**	**636 343**	**611 660**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**2 963 445**	**2 689 498**	**381 490**	**278 923**
I Produkcja roślinna	**194 328**	**321 825**	**58 180**	**67 898**
Ziarno zbóż	45 126	170 141	11 378	34 034
„ strączkowych	28 276	31 460	10 321	9 527
Nasiona	35 965	21 843	20 475	12 126
Ziemniaki	70 612	86 715	3 252	4 090
Chmiel	1 252	764	7 138	5 260
Len	7 105	5 030	4 116	1 825
Konopie	1 248	1 377	622	478
Wiklina	4 744	4 495	838	565
II Produkcja zwierzęca . . .	**szt. 1 533 641** **tonn 36 604**	**szt. 1 704 069** **tonn 37 381**	**126 437**	**76 516**
Konie	szt. 4 102	szt. 13 001	1 035	1 425
Bydło rogate	„ 1 862	„ 6 500	964	796
Trzoda chlewna	„ 366 621	„ 171 449	47 711	16 023
Gęsi	„ 961 136	„ 1 179 054	4 630	5 046
Inne zwierzęta i ptactwo . . .	„ 199 920	„ 334 065	376	608
Nabiał	tonn 4 012	tonn 3 998	12 435	8 646
Jaja	20 885	20 579	37 884	25 821
Skóry surowe	2 197	1 594	4 477	2 109
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	1 539	1 690	3 969	3 330
Wełna i odpadki	737	306	2 452	624
Mięso wszelkie	7 234	9 214	10 504	12 088
III Przemysł rolny	**202 956**	**269 178**	**49 297**	**55 239**
Mąka pszenna	369	1 025	175	411
„ żytnia	236	3 389	84	798
Płatki ziemniaczane	6 718	668	1 196	103
Mąka i krochmal ziemniaczany .	10 776	4 729	4 132	1 286
Cukier	82 224	112 429	29 246	38 535
Pasza	102 633	146 938	14 464	14 106
IV Drzewo surowe i nawpół obr	**2 529 557**	**2 061 114**	**147 576**	**79 270**
Papierówka	647 674	564 331	21 721	13 927
Drzewo surowe nie podlegające dalszej przeróbce (okrąglaki kopalniaki i słupy telegraficzne) .	481 998	476 239	13 461	10 268
Drzewo surowe podlegające dalszej przeróbce (kłody, kłoce dłużyce)	426 465	250 733	23 077	8 076
Drzewo obrobione (bale deski łaty i podkłady kolejowe) . . .	973 420	769 811	89 317	46 999